

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 80 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 6 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Niemcy w Galicyi.

O ruchu niemieckim, jaki ogarnął w połowie
ubiegłego roku garstkę Niemców, nasz kraj zamieszku-
jących, od pewnego czasu ucichło. Ważniejsze zdarzenia
w życiu wewnętrznym i zewnętrznym naszego kraju
usunęły go na drugi plan. A przecież nie można powie-
dzieć, jakoby takie stanowisko było dla nas korzystne.
Jakkolwiek bowiem obecnie ze strony tego ruchu nie
grozi nam żadne niebezpieczeństwo, mimo to, w danych
warunkach, może się on dla nas stać bardzo niedogo-
dnym; dlatego też śledzenie jego rozwoju, zaznajamianie
się z objawami, w jakich na światło dzienne występuje,
jest dla nas rzeczą wielkiej wagi.

Jak wiadomo, ruch ten grupuje się około stowa-
rzyszenia „Bund der christlichen Deutschen in Galizien“
z organem (dwutygodnikiem) „Deutsches Volksblatt für
Galizien“, sprężyną zaś całego ruchu poseł do parla-
mantu Józef Wiedmann z Bukowiny. „Bund“ opiera
się na kołach miejscowych, których powstaje coraz wię-
cej, szczególnie w Galicyi wschodniej.

Celem „Bundu“ jest w teorii opieka materialna
i moralna nad chrześcijańskimi Niemcami w Galicyi,
w praktyce jednak opieka ta zasadza się na sianiu mię-
dzy spokojnych, Bogu ducha winnych kolonistów, nieu-
fności do władz krajowych, kościelnych i rządowych,
o ile one są polskie, na szczuciu ich przeciw społe-
czeństwu polskiemu.

W pierwszym rzędzie prowadzi Bund akcję prze-
ciw szkolnictwu i kościołowi katolickiemu. Całe stronnice
„Volksblatu“ przepełnione są rzekomymi „krzywdami“
Niemców, jakie są ich udziałem w szkole i kościele.
„Krzywdy“ te polegają na tem, iż proboszcz nie zawsze
chce uwzględnić odnośnie do kazań i nabożeństw ży-
cia garstki kolonistów, stanowiących w olbrzymiej
większości znikomą część ogółu parafian danej parafii,
odnośnie zaś do szkoły, iż władza nie zawsze obsadza
publiczne posady nauczycielskie w koloniach, Niemcami,
(do czego zresztą nie jest zobowiązana) i że stara się
przynajmniej częściowo uczynić zadość potrzebom ludno-
ści polskiej, w wyznawających się koloniach niemie-
ckich. Piszący te słowa miał sposobność poznać wiele
kolonij niemieckich, i nieraz był świadkiem, jak nauczy-
ciele, uczący w szkołach z językiem wykładowym nie-
mieckim, skarżyli się na ogromne trudności nauczania,
wynikłe z faktu, że dzieci kolonistów języka niemie-
ckiego zupełnie nie znają, częściowo jedynie władają
odrębnym dialektem szwabskim, którego znów nauczy-

ciel nie rozumie, prawie wszystkie zaś znają język pol-
ski. Odnosi się to do większości kolonii katolickich,
szczególnie w Galicyi zachodniej. Jakimi zaś środkami
posługują się pangermańscy wichrzyciele, to choćby tylko
wspomnieć zajścia podane już w „Sl. Pol.“ w korespon-
dencji z Kołomyi (Mariahilf) i t. d.

Ale nietylko w szkolnictwie i w kościele dzieją
się Niemcom „krzywdy“. Dzięki Polakom, upadają
Niemcy pod względem materialnym, Zarząd Bundu wy-
dał odezwę o składki na odbudowanie dwóch spalonych
kolonij. „I nietylko na polu szkolnictwa odbierają lu-
dności niemieckiej w Galicyi możność do życia, lecz
także przy każdej innej sposobności jak n. p. w szko-
dach elementarnych (powodziach, pożarach i in.). Choć-
by w takich wypadkach nędza była jak najstraszniejsza,
choćby pustoszący żywioł zniszczył całe mienie, Niemiec
nie może się spodziewać pomocy ani od kraju, ani od
rządu, jaką w podobnych wypadkach gminy polskie
otrzymują. On powinien zginać, ten szwab, który nie-
gdyś jako mistrz, do kraju powołany został. I w ten
sposób wiele kwitujących niemieckich osad niszczało!“

Tak więc nawet ogień z ciemnizcami-Polakami
w przymierzu przeciw biednym Niemcom! Swoją drogą,
gołosłowne insynuacje stronnictwa w takich sprawach
przypisywane władzom, są oburzające. Mają one na ce-
lu wzbudzić niezadowolenie wśród ludności niemieckiej
i nieufność do władz, zapomocą środków najbardziej na
ludność tę działających.

Wywłaszczenia Polaków w zaborze pruskim napa-
wa naszych domorosłych Bismarków oczywiście niekla-
maną radością, a hasła bojkotu towarów pruskich są
według nich wynikiem „ślepej nienawiści przeciw nie-
mieckości“. Zresztą sami Niemcy zaczynają chwycić się
bojkotu wobec ludności polskiej i nierzadko można
spotkać się na łanach „Tagblattu“ z ogłoszeniami sprze-
dazy gospodarstw i t. d., ale tylko w ręce niemieckie.

Bund galicyjski cieszy się poparciem, a nawet
żyje poparciem Niemców z całej Austrii, przedewszyst-
kiem zaś opiekuje się nim prasa wszechniemiecka. Na-
leży on do związku i brał udział w zjeździe „Schutz-
vereinów“ w Wiedniu, w styczniu hr., w którym brał
też udział niem. minister-rodak Peschka. Charakterysty-
cznem jest, iż na tym zjeździe, oprócz 84 delegatów
aust. brało udział 40 delegatów z Berlina.

W miarę postępów, ruch niemiecki staje się coraz
zuchwalszy, coraz agresywniejszy, coraz bardziej skiero-
wany przeciw stanowisku Polaków w kraju. Omawiając

w ostatnim numerze (18 stycznia) wybory sejmowe,
„Deutsches Volksblatt“ pisze:

„Jak dotychczas rzeczy stoją, są dla nas Po-
lacy jedynymi wrogami w kraju. Od samego
początku zwalczyli naszą narodową pracę obronną z na-
miętną gwałtownością i jeszcze dzisiaj pluje ich prasa
na nas trucizną i żółcią... Byłoby politycznym
samobójstwem, popierać przy wyborach
naszych Polaków i wspierać ich w panowaniu
nad krajem...“

A ponieważ dla nich „dodatni wynik wyborów
jest wykluczony“, więc w perspektywie przymierze
z Rusinami, syonistami itd. Na razie, jak pisze „Deutsch
nationale Correspondenz“ na naradzie w Przemyśle
dnia 21 stycznia postanowili osobnych kandydatów po-
stawić w Białej, w Kołomyi i Stryju, a nadto jednego
dla wszystkich wiejskich okręgów.

A jak się społeczeństwo i przedstawicielstwo pol-
skie wobec tych wrogich mu objawów zachowuje? Ję-
zyk niemiecki niewzruszenie panuje dalej na kolei,
poczcie, żandarmerii. Ba, nawet nowe kolonie powstały
w niedawnych czasach!

Sam „Volksblatt“ wymienia ich kilka, między nie-
mi ostatnią powstała w r. 1883 (Sarnówka). W gmi-
nach kościelnych ewangelickich, będących dotychczas
twierdzą naszego hakatyizmu, panuje niepodzielnie język
niemiecki, bez jakiegokolwiek reakcji z naszej strony,
a nawet miasta nasze subwencyonują niemieckie szkoły
ewangelickie.

W kwestyi tej zabierał głos „Przyjaciel Lu-
du“, ewangelickie pismo religijne, wychodzące pod re-
dakcją czcigodnego ks. Michejdy w Nawsiu, w Ks.
Cieszyńskim. W obszernym artykule omawia on sprawę
agitacyi niemieckiej, prowadzonej głównie pod pokrywką
kościelną; między innymi pisze: „Niechaj atoli niemieccy
nasz współwyznawcy rodu, co im się podoba, oni i tak
nas nie usłuchają, ale nam polskim ewangelikom ta agi-
tacja naszych niemieckich współwyznawców przywodzi
co innego na pamięć, naszą krzywdę i nasze obowiązki
w sprawach naszych kościelnych i wyznaniowych.“

„Jest nas w kraju spora garstka ewangelików Po-
laków. Jesteśmy we wszystkich miejskich gminach, czyli
zborach ewangelickich.“

„Aczkolwiek jasną jest rzeczą, żeby kościół miał
starania o wszystkich swoich członków... żeby im słowo
Boże głosił w ich języku, to wszystkiego tego w na-
szym krajowym kościele ewangelickim brak zupełny.
Tylko jeden Kraków ma równe prawa i równe starania

Pomysły i idee ukraińskie

prof. M. HRUSZEWSKIEGO.

Dokończenie.

Ten straszny obraz władztwa Polaków i ich ce-
lów (Polacy uważają Rusinów za materiał do odbudo-
wania historycznej Polski), winien posłużyć Rosji za
przestrołę i naukę, winien ją ostrzec od błędów, jaki
popelniał rząd austriacki, wydając drogą krajowej auto-
nomii, rządy Galicyi w polskie ręce.

Gdyby rząd rosyjski ten sam błąd popelniał i za-
nim nada Ukrainie samorząd, nie wywłaszczył na ich te-
rytoryach Polaków, zasłużyłby na potępienie tem wię-
ksze, że go przecież p. Hruszewskij jasno i gorliwie,
ukazując mu stosunki galicyjskie, pouczał i prze-
strzegał.

Z tego posłannictwa p. Hruszewskiego — stwier-
dza on — zdają sobie Polacy dobrze sprawę i w tym
właśnie tkwi wytłumaczenie, dlaczego to dzienniki pol-
skie we Lwowie, Krakowie, Poznaniu itd. uderzyły tak
na alarm z okazji pobytu p. H. w Petersburgu na wio-
snę 1906 r. Polacy bali się (mówi p. Hr. w artykule
pt. „Przerazone mrowisko“ str. 265—277), by profe-
sor lwowskiego uniwersytetu nie skompromitował ich
galicyjskich rządów przed ukraińskimi posłami nadnew-
skiego parlamentu i społeczeństwem rosyjskiem i w ten
sposób nie utrudnił pomocy polskiej polskiej w Peters-
burgu delegacyi. Polacy bali się i boją, że skoro poli-
tyczna myśl ukraińska przeniknie do świadomości szerokie-
go mas ludowych (w pierwszym rzędzie miał tego do-
konać p. Hr. na petersburskich ukraińskich delegatach)
i w całej swej potęgę zjawi się na horyzoncie Ukrainy
rosyjskiej, to wtedy „skończą polskie w Galicyi pa-
nowanie“. Zzymanie się więc Polaków na wieść o pe-
tersburskich robotach p. Hruszewskiego jest objawem
bardzo znamienym.

Świadczy ono, że w razie gdyby uwagi p. H. nie
pozostały głosem wołającego na puszczy, stworzyłoby

one poważną przeszkodę dla polskich usiłowań wyłu-
dzenia od niewiedzącego o niczem rządu rosyjskiego
autonomii krajowej. Gdyby się im to (sochranu Hospo-
dy!) udało, to wtedyby już pokazali, jak to umieją
stworzyć „sowierszenno izolowannoje, iskluczytelno
polskoje gosudarstwo w gosudarstwie“.

Posłannictwo p. Hruszewskiego byłoby nieskoń-
czonem, nie dopełnionem, gdyby nie przedsięwziął kro-
ków celem wydarcia jeszcze jednej ruskiej ziemi, jesz-
cze jednej „ukraińskiej kości“ z paszczy polskiego mo-
locha. Pan Hruszewski ratuje Chełmszczyznę. Królestwo
Polskie ma podobno dostać autonomię — a więc zgi-
nie w niem i przepadnie na wieki Ruś chełmska.

Na pomoc zatem! Już oddawna żądali Ukraińcy
od rządu rosyjskiego oddzielenia od „Priwislinia“
Chełmszczyzny. Cóż — dotychczas bezskutecznie. Może
teraz będą wysłuchani. Nadzieja ta ma pewne uzasa-
dnienie w tem, że czarno na białem udowodnia p. Hru-
szewski (polemizując z artykułem hr. Tyszkiewicza,
ogłoszonym w sprawie Chełmszczyzny, ukazał się w ro-
syjskiej prasie) konieczność „wydzielenia“, płynącą z po-
budek narodowych, państwowych i świętej wiary. Gdyby
ta nadzieja miała się okazać płaoną — pozostanie p.
Hruszewskiemu przekonanie dobrze spełnionego obo-
wiązku.

Pan Hruszewskij jest wielkim i szczerym ruskim,
ukraińskim patriotą.

Jesteśmy o tem najmocniej przeświadczeni. Pan
Hruszewskij pragnie i dąży do wielkości swego narodu,
chce widzieć Ukrainę wolną, silną, zamożną i światłą.
Ukraina — naród ruski, ma do tego wszelkie prawo
i najmocniej życzymy mu osiągnięcia tego wszystkiego.

Ale p. Hruszewskij jest równocześnie śmiertelnym
polskiego narodu wrogiem. Po przeczytaniu jego myśli
politycznych każdy będzie tego zdania. P. Hr., być mo-
że szczerze, mniema, że droga do grodu przyszłej sławy
Ukrainy wiedzie przez negacyę Polski. Pan Mychajło
Hruszewskij — profesor historii — a czyż nie uderzy-
ło go, że tępienie ruskiego narodu, zniesienie ukraiń-
skiej odrębności politycznej, skrupowanie ruskiej myśli

i mowy przez państwo carów, schodzi się jak najdo-
kładniej z datami upadku i zgnębienia polskiego pań-
stwa, polskiej politycznej idei? Czyż mu nie wiadomo,
że roboty Piotra W. na Ukrainie schodzą się najakura-
tniej z pierwszemi rosyjskimi przewagami w Polsce,
z Piotrowymi gwarancjami polskiej anarchii, że usunie-
cie wybiórczych ukraińskich hetmanów, pierwsze ogra-
niczenia językowe, „obrusienije“ w szkołach ukraińskich
przypadają na czas po Poltawie i „niemym“ warszaw-
skim sejmie (1717)?

Czyż nie pomni, że rozporządzenia polityczne,
administracyjne, wojskowe (zniesienie „Siczy“) itd. prze-
prowadzone na Ukrainie przez Katarzynę II, przypadają
na czas po pierwszym Polskim rozbiórce? A czyż Ka-
pnista zabiegał nie w tejże samej porze (1791) i nie
w tej samej stronie są podjęte, kiedy to polscy patrioci
wielkiego Sejmu przeprowadzali polsko-pruskie przy-
mierze?

Czyż wreszcie, aby tę sprawę zakończyć — nie
wie p. Hr., że Wałujewskie: „Ukraińskawo narodu nie
było, niet i byt nie może!“ przypada na czas upadku
polskich „za naszą i waszą wolność“ wysiłków?

Czy p. Hruszewskiemu nigdy nie przyszło na
myśl, że jednak stokrój szybciej mógłby ruski naród
ujrzeć swą „sławą Ukrainę“ wolną, gdyby najpierw
stała się silna, nowa Polska?

Czy p. Hruszewskij na prawdę jest przekonany, że
to, o czem marzy, państwo ukraińskie, da mu naród,
czy państwo rosyjskie dobrowolnie? Nam się wydaje,
że nie, że droga do wolnego Kijowa prowadzi na wol-
ną Warszawę.

Tymczasem p. Hr. radby dążyć do wielkości swe-
go ludu i kraju po trupach „wieczystych“ Rusi wrogów-
Polaków i rozumuje, że dopnie celu przy pomocy Ro-
syi, wszystko mu jedno, czy starej — biurokratycznej,
czy też „nowej“ — wolnej. I w tem nie wpływa nawet
na refleksyę p. H. stwierdzenie przez niego samego fakt
historyczny, realny, że w chwili, kiedy już raz Ruś-Ukra-
ina przez Bohdana Chmielnickiego wzywała Moskwę na
pomoc dla budowy swej wielkości i złamania polskiej
idei politycznej, że w chwili przejścia Rusi z pod rzą-

o polskich i niemieckich członków. W innych zbiorach, jak w Nowym Sączu, Stryju, Stanisławowie, Kolumni, Zaleszczykach itd. niema polskich nabożeństw, chociaż się tego Polacy ewangelicy domagają, duszpasterze nie umieją po polsku, dzieci nasze w szkołach ludowych i średnich nie mają nauki religii w języku ojczystym; gdy gdzieś trzeba pogrzeb odprawić w języku polskim, to my polscy ewangelicy musimy księdza sprowadzać ze Śląska.

„Czas najwyższy, abyśmy my polscy ewangelicy przypomnieli sobie nasze prawa w naszym własnym kościele.

„Trzeba zażądać od władz kościelnych, żeby w naszym polskim kraju nie zatwierdzały żadnego duchownego, który nie włada dostatecznie polskim językiem, aby każdy duszpasterz mógł służyć wszystkim członkom swego zboru i aby tu, w kraju, w różnych reprezentacjach nie był niemy. Trzeba żądać, aby nasze miejskie zbory zaprowadziły polskie nabożeństwa, aby nauka religii dla polskich dzieci odbywała się w polskim języku. Trzeba oświadczyć, że polscy ewangelicy potępiają prowadzenie polityczno-niemieckiej propagandy przez niemieckich ewangelików w naszym kraju, jako nieuprawnioną i dla naszego kościoła i wyznania wręcz szkodliwą.

Jak widzimy, akcja ze strony ewangelików Polaków zapoczątkowana. Najwyższy czas, aby całe społeczeństwo, sprawą tą zajęło się i aby t. zw. kwestya niemiecka pozostała tem, czem powinna być, tj. utopią.

Z Wiednia na Ateny do Smyrny.

Wiedeń, 29 stycznia.

(A) Czy plany ekspansji gospodarczej Austro-Węgier na Bałkanie, zapowiedziane przez barona Aehrenthala, wywarły w Berlinie istotnie tak dobre wrażenie, jak nam opowiedział jeden z dzienników wiedeńskich? Pozwalam sobie wątpić. Nawet bardzo solidny, bardzo obficie w środki materialne zaopatrzony kupiec w głębi duszy nie jest rad, gdy konkurencja rozwija nowe gałęzie „interesu”. Niejeden zysk w przyszłości zagarnie konkurencja, zysk, który przypadłby niezawodnie owemu kupcowi.

Plan wybudowania kolei żelaznej przez sandżak do Mitrowicy i połączenia jej tamże z linią, już istniejącą, mającą ujście w Salonich (Saloniki), nie jest pomysłem barona Aehrenthala. To spuścizna po hr. Gólułowskim. Trudno przecież było hrabiemu Gólułowskiemu przystąpić do konkretnych rokowań z sułtanem o wybudowanie tej linii (prawo zasadnicze przyznał Austro-Węgrom protokół kongresu berlińskiego i konwencya dodatkowa austro-węgierska, podpisana w Konstantynopolu) tak długo, póki nie było linii kolei żelaznej na południe od Serajewa ku granicy sandżaku Nowo-Bazarskiego. Wreszcie w 1906 roku otworzono ruch na tej kolei. Rzecz jasna, że dopiero wtedy można było przystąpić do urzeczywistnienia owego pomysłu, który danej drodze żelaznej miał nadać znaczenie międzynarodowe i wysocze polityczne, — do przedłużenia tej linii przez sandżak, do połączenia jej w Mitrowicy z koleją, która biegnie do Salonich (Saloniki).

Wiadomo też, że jeszcze hr. Gólułowski w ostatnich latach urzędowania za pośrednictwem ambasadora austro-węgierskiego barona Calice w Konstantynopolu poczynił pierwsze kroki, aby sułtana zjednać na rzecz Polaków pod Moskwę, bujnie krzewiła się na ukraińskich ziemiach oświata, rozwijały się szkoły, kwitła literatura, a społeczeństwo ukraińsko-rosyjskie o wiele przewyszczało swym rozwojem i stanem społeczeństwo rosyjskie (str. 135). A dziś? Dziś na Ukrainie rosyjskiej ilustracje do Wałujewskiego: „Ukraińskawo naroda nie było, nie było i być nie może”, rezultaty takie, jak: „kompletny brak kultury duchowej i materialnej — cechy charakterystyczne ukraińskiego narodu na progu XX w.” (Hruszewskij str. 38).

Rezultaty takie, że dziś p. Hruszewskij „przeciw prądowi” płynie, nawołując inteligencję ukraińską do pracy dla własnego ludu, kraju, dla własnego dobra.

Ale p. Hruszewskij dbały o teraźniejszość i przyszłość swej ojczyzny wzywa rosyjskich biurokratów do ratowania „ukraińskiej” chłamskiej ziemi i wyłączenia jej z Królestwa Polskiego, aby i ta część „Ukrainy” weszła raczej w sferę systemu „rdzennego” rosyjskiej „opieki”, niżby, nie daj Boże, miała jak spotkać tyle „kłesk”, „ucisku” i „gwałtów” ze strony autonomicznego „Priwiślinia”, ile spotkało część inną, zostającą pod drugą edycją polskich rządów, ile spotkało Rusinów w Galicyi i doprowadziło w rezultacie do tego, że p. Hruszewskij może dziś zwać: „Ukraińskim Piemontem”, „kulturalnym ukraińskim arsenałem” (str. 116). Tam owoce rosyjskiej „opieki”, tu polskiego „ucisku”. Z kim iść w dzieje, wybór nie trudny... zwłaszcza dla dbałego o przyszłość ciemnych, biednych 30-milionowych mas, patrioty.

Lecz... p. Hruszewskij już wybrał... oddawna.

Kraków, 1907.

Dr. L. KOLANKOWSKI.

budowy kolei Nowobazarskiej. Sułtan się opierał, opiera i czas pewien będzie się jeszcze opierał zaciekle. Łatwo zrozumieć powody oporu.

Dotychczas Austro-Węgry nie mogą myśleć o rozpoczęciu jakiejkolwiek akcji energiczniejszej ani w Serbii, ani nawet w samym sandżaku. W kraju górzystym trudno prowadzić kampanię bez zapewnionej należytej linii komunikacyjnej na tyłach wojsk. Toć pierwszym czynem wojsk austro-węgierskich po zajęciu Serajewa było wybudowanie spiesznego kolei polowej od granicy sławosko-węgierskiej do Serajewa. Z powodu braku kolei żelaznej gabinet wiedeński nie obsadził garnizonami całego sandżaku Nowo-Bazarskiego, choć miał prawo to uczynić i zająć nawet Mitrowicę, która w 1879 r. należała administracyjnie jeszcze do sandżaku i dopiero później została włączoną do wilajetu kossowskiego. Bano się w Wiedniu narażać na zgubę pewną garnizonów, wysuniętych na południe i pozbawionych szybkiej komunikacji z Bośnią. Zajęto więc tylko północną część sandżaku.

Sułtan słusznie albo niesłusznie może się obawiać, iż po wybudowaniu kolei nowobazarskiej, Austro-Węgry prędzej albo później zechcą skorzystać w całej pełni z konwencyi konstantynopolańskiej (1879 r.) i obsadzić militarnie cały sandżak. A nawet, gdyby nie skorzystały, po wybudowaniu drogi żelaznej każda groźba okupacyjna, każde pobrząkiwanie pałaszem w Wiedniu będzie dla sułtana bardziej zrozumiałem, bo wykonalnem w praktyce.

Zresztą i bez pobrząkiwania pałaszem wpływ polityczny Austro-Węgier na cały zachodni Bałkan, dzięki wybudowaniu kolei nowobazarskiej, wzrośnie niepomierzenie. Ruch kolejowy bezpośredni z Wiednia i Budapesztu do Salonich (Saloniki) sprawi, że wzdłuż owego toru drogi żelaznej, właściwym władcą kraju będzie gabinet wiedeński, dzięki urzędnikom, kolonistom, kupcom, którzy się będą coraz liczniej osiedlać w owych stronach.

Natomiast pomysłem własnym barona Aehrenthala jest idea stworzenia bezpośredniego połączenia kolejowego z Wiednia do Aten. Jest to idea świetna. Jeżeli baron Aehrenthal zdoła ją zmienić w czyn albo przynajmniej przygotować jej urzeczywistnienie, zapewni sobie miejsce poczesne w dziejach tej monarchii.

Prawda, że transport morski jest o wiele tańszy, niż lądowy. Po dawnemu więc towary będą spławiane z Tryjestu lub do Tryjestu z Azyi Mniejszej i z Egiptu. W chwili atoli, gdy powstanie linia kolejowa z Wiednia do Aten, monarchia habsburska zada cios hegemonii gospodarczej Niemiec w Azyi Mniejszej. Boć Ateny leżą na wprost najważniejszego Portu Azyi Mniejszej. Smyrna. Komunikacja między Smyrnią i Wiedniem będzie na Ateny skróconą o kilka dni. Świat przemysłowy i handlowy austriacko-niemiecki, oraz czeski musiałby się składać z samych niedołęgów, gdyby tej przewagi komunikacyjnej nad światem handlowym niemieckim nie umiał wyzyskać.

Cały naród grecki w Królestwie i w Turcji będzie musiał i zechce sam politycznie ciężać ku Austro-Węgrom, skoro się zacieśnią stosunki handlowe między Grecami i tą monarchią. Od chwili, gdy Wiedeń będzie bramą otwierającą Grecyi i Azyi Mniejszej dostęp do Europy zachodniej, wpływ polityczny gabinetu wiedeńskiego na cały wschód bliższy niepomierzenie wzrośnie.

Co my, Polacy będziemy mieli z takiego obrotu rzeczy? Przedewszystkiem zysk polityczny, że nasz wróg najgroźniejszy, Prusy poniosą znaczny uszczerbek ekonomiczny. Ich rachuby gospodarcze, oraz ich nakłady materialne w Turcji przyniosą zysk mniejszy, niż się spodziewano, a więc zawód, rozczarowanie, częściową depresję. Powtóre, dla jednostek energicznych, ruchliwych, pewną żyłką awanturczości wyposażonych otworzy się pole do pracy, której w domu nie umieli lub nie chcieli znaleźć. Niech pracują na obczyźnie, niech zbierają kapitały i niech na starość wracają do kraju z pieniędzmi. Tak robią kupcy greccy!

Wiadomości polityczne.

WYŁĄCZENIE W OPINII PRAWDZIWIE ROSYJSKIEJ.

„Now. Wrem.” zamieszcza artykuł wstępny, w którym z wielkim zadowoleniem stwierdza, że sprawa wyłączenia Polaków w Prusiech wyszła bardzo na korzyść Rosyi. Więcej nawet, „Now. Wrem.” sądzi, że prawo o wyłączeniu Polaków jest... „wielką wygraną dla pokoju wszechświatowego”. Ten ostatni pojmuje „Now. Wrem.” co prawda oryginalnie, uważając, że wszystko, co służy interesom rosyjskim, przyczynia się jednocześnie i do sprawy pokoju wszechświatowego. Zaznaczywszy, że Niemcy wyrzekli się na razie planów stworzenia banku w Persyi, „Now. Wrem.” fakt ten stawia w pewnej zależności od polityki wyłączeniowej, wymagającej znacznych środków pieniężnych i dalej rozumuje tak:

„Działalność Niemiec nazewnątrz będzie musiała teraz stać się bardziej umiarkowaną, a to wskutek trudności finansowych z jednej strony i wewnętrznych komplikacji z drugiej.

Na wynagrodzenie właścicieli ziemskich Polaków za majątki, które ulegną wyłączeniu, Sejm asygnował 100 milionów rubli. Znaczna część polskich wła-

ścieli ziemskich, których Prusacy nie tyle uważają za poddanych, ile za niebezpiecznych wrogów protestancko-niemieckiej państwowości, prawdopodobnie porzucą kraj i wywożą otrzymane pieniądze zagranicę.

Druga część pozostanie w Prusiech, ażeby walczyć z Prusakami. I jedna i druga zrodzi wiele trudności dla Niemiec. Prócz tego Polacy mają znaczny wpływ na sferę rządową w Austrii, z którą ścisły sojusz ma wielką bardzo wagę dla Niemiec. Kwestya polska wniesie w ten sposób pewne tarcie i do trójprzymierza.

Prusko-centralistyczna polityka ks. Bülowa rozdwa Niemcy na dwa walczące obozy: południe i północ. Ażeby zagasić płomienie sporu niemieckiego, kanclerz stawia przed Niemcami zadanie narodowe — zgnięcie elementu słowiańskiego w Prusiech. Wielka kwestya, czy mu się uda w taki pierwotny sposób skuć w jedno nieprzejednane obozy niemieckie. Polacy w Niemczech choć obcy Niemcom pod względem krwi, ale związani są z południowymi Niemcami religiją. Prócz tego te warstwy narodu polskiego, przeciwko którym skierowane jest prawo o wyłączeniu, związane są z posiadającymi klasami niemieckimi zasadą własności, nieostrożne dotknięcie której otwiera szeroko drzwi rozmaitym poglądom, burzącym fundamenty obecnego społeczeństwa. Wreszcie długi proces tworzenia jednego państwa ugruntował w szerokich warstwach ludności niemieckiej poczucie równości wszystkich obywateli bez różnicy narodowości.

Wskutek tego wszystkiego polityka antysłowiańska Bülowa obiecuje cały szereg wewnętrznych starć wśród Niemców samych. W każdym razie obiecuje ona jeśli nie przerwę, to przynajmniej osłabienie nacisku niemieckiego na Wschód. W Turcji, Azyi Mniejszej, Egipcie i Persyi Niemcy nie będą już mogli prowadzić polityki agresywnej. Jest to wielka wygrana dla pokoju wszechświatowego.

WRAŻENIE MOWY DELCASSEGO.

We Francyi. Paryska prasa zaznacza prawie jednomyślnie, że z pomiędzy ustępów doniosłej mowy byłego ministra spraw zagranicznych, które sprawiły najgłębsze wrażenie, były te przedewszystkiem, w których zwałzał wniosek Jaurès'a ewakuacji Maroku i wątpił, aby ona mogła osiągnąć w Europie znaczenie kroku pokojowego. Jeżeli Francya ustąpi z Maroku, to jej miejsce weźmie niechybnie inne mocarstwo, oczywiście niemieckie — w danej chwili ono zażąda nagrody za spełnienie zadania, któremu nie sprostała Francya. A w takim razie, czyżby Anglia mogła się zgodzić na swobodę działania Niemiec w Maroku? Z pewnością, nie. Więc powstałby zatarg, a w ślad za nim prawdopodobnie wojna europejska. Ewakuacja przez Francję doprowadziłaby do katastrofy, której mocarstwa dziś pragną uniknąć. Konkluzya Delcasségo, że rola uspokojenia Maroku przypada najwłaściwiej Francyi i Hiszpanii, powinna się opierać na uznaniu wszystkich państw, reprezentowanych w Algesiras — nie wyłączając Niemiec — gdyż ona jedna ma na celu oczywisty interes wspólny.

Mowa Delcasségo jest o tyle nie na rękę rządowi p. Clemenceau, że zawiera pierwiastki irytujące względem Niemiec, broni stanowiska odwagi. Stąd minister spraw zagranicznych, Pichon, uważał za stosowne poczynić w swej przemowie pewne dyplomatyczne zastrzeżenia.

W Niemczech obudziło się ogromne zainteresowanie mową i jej prawdopodobnymi następstwami. Prasa przyznaje, że jest w niej mistrzowski „exposé” polityczne.

Półrządowe organy wstrzymują się jednak od bliższych uwag, „dopóki — jak pisze „Norddeutsche” — reprezentanci francuskiego rządu nie przedstawiają oficjalnej opinii”. Tymczasem „Kölnische Ztg.” daje wyraz opinii niemieckich kół przewodnich. Pisze, że rządowi i narodowi francuskiemu trzeba pozostawić zdanie, czy chwila obecna jest stosowną do odnawiania dawnych zatargów. „Mybyśmy sądzili, iż byłoby lepiej nie poruszać tych rzeczy, tem bardziej, że historyk nie może dziś jeszcze rozpatrywać kwestyi marokańskiej bezstronnie, skoro ta kwestya stanowi przedmiot zawsze jeszcze najciekawszego zajęcia. Może ona jeszcze prowadzić do poważnych dyskusyj między Niemcami a Francją, zaś te dyskusye nie będą łatwe, jeśli we Francyi polityk, jak Delcassé, tak wybitny i stanowczy, przybiera wśród oklasków lży ton wyraźnie szowinistyczny”.

Dalej pisze organ koloński: „Nie wchodząc w szczegóły, możemy powiedzieć, iż mowa wydaje się nam z wielu względów przekonującą. Upadek Delcasségo nastąpił dlatego, ponieważ Izba francuska nie chciała iść drogą awanturczą, pełną niebezpieczeństw. Teraz był minister oświadczając, że obawy były płonne, skoro Niemcy nigdyby się nie byli odważyli zaatakować Francyi, otoczonej silnymi przyjaciółmi. Tak nie było, a sam kanclerz Bülow (29 paźd. 1907) oświadczył w parlamencie, że dwukrotnie Niemcy znalazły się w sytuacji, która była bardzo i bezpośrednio groźna. Dodał wprawdzie, iż Niemcy nie byłyby wszczęły wojny o Maroko, tak samo jak w 1870 nie myślały o wojnie z powodu hiszpańskiej kandydatury — ale obie sposobności, każda w swoim czasie, mogły być zmusić Niemcy do obrony swej czci, swego prestigium i swego w świecie stanowiska.

Konserwatywna „Deutsche Tagesztg.” widzi w mowie Delcasségo objaw „nieustającej nienawiści Niemiec”; „Tägl. Rundschau” obawia się powrotu fali szowinistycznej we francuskiej Izbie. Podobnie wyraża się radykalna „Vossische Ztg.”

Wyprawy ślubne

składające się z korder, materałów, poduszek, białej pościeli, płócien, chifonów, białej pościeli, białej damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, chodników, kap, portyer, firanek i łóżek żelaznych, — sporządza jak najsumienniejszy i naj-
aniej znany Magazyn pościeli i białej własnego wyrobu

J. DREXLER i Synowie

Lwów, plac Kapitulny 2. Proszę żądać cen-
nik, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek. 188

W Anglii widoczne jest ogólne zadowolenie. Prasa londyńska ma tylko słowa pochwały dla meża stanu, który z królem Edwardem uskutecznił serdeczne porozumienie dwóch zachodnich mocarstw. Włoska prasa nie szczędi również pochwał Delcassému, ale wyraża życzenie, ażeby Francja, chcąc nie tylko utrzymać, ale i polepszyć swe stosunki z Włochami, przestrzegając skrupulatnie swoje uroczyste zobowiązania. Francja musi wnieść zachować traktat algeirski.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Bojkot towarów niemieckich. Właściciel znanej norymberskiej fabryki ołówków pod firmą A. W. Faber, która mimo doznanego w latach ostatnich niepowodzenia, usiłuje na nowo rozpowszechnić także u nas swoje wyroby, zmanifestował publicznie swoją solidarność z rządem pruskim.

W dzienniku „Das Neue Münchener Tageblatt” ukazał się pod tyt. „Tyrania pruska względem Polaków” artykuł, w którym redakcja, wspominając o bojkocie towarów niemieckich, a między innymi także ołówków Fabera, wyraża ubolewanie, że Bawarczyści mają cierpieć za winy Prusaków. „Byłoby to niesprawiedliwością, pisał, „N. M. Tagebl.” gdyby Polacy zamiar swój istotnie urzeczywistnili. Norymberga należy na szczęście wciąż jeszcze do Bawarii, a nie do Prus. Co winna temu Bawaria, że Prusy obchodzą się w sposób barbarzyński z Polakami? Sprawiedliwość jest cechą charakteru niemieckiego, i dlatego przeklinają Bawarzy, jako prawdziwi Niemcy, razem z Polakami, Francuzami, Anglikami itd. politykę pruską przeciwko Polakom, urągającą wprost wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości. Niemniej jednak możebne jest, że zamierzony bojkot wyrobów Fabera, oraz innych niepruskich fabrykantów dojdzie do skutku, co jeszcze raz dowodzi, jak często Bawaria musi pokutować za granicą za czyny bohaterów Prusaków!”

Artykuł ten wywołał niezadowolenie właściciela fabryki ołówków „A. W. Faber”, hr. Aleksandra Faber-Castell, i po kilku dniach ukazało się w temże piśmie w dziale ogłoszeń oświadczenie, że hrabia Faber nie ma nic wspólnego z wymienionym artykułem i jego tendencją i potępia wyzyskiwanie interesów politycznych w celach handlowych, zwłaszcza gdy następuje to „z pominięciem solidarności ogólnoniemieckiej”. Równocześnie ukazały się w licznych innych piśmie ogłoszenia, w których p. Faber, nie żałując frazesów „patriotycznych” oddaje swoje postępowanie pod sąd „szerokiego ogółu Niemców”.

Przyjmujemy te oświadczenia do wiadomości i polecamy je uwadze istniejących u nas zawsze jeszcze amatorów ołówków niemieckich.

„Górnoślązak” donosi, że robotnicy z kopalni „Saturn”, „Milowice” i „Czeladź” w Królestwie Polskim zobowiązali się do bojkotowania towarów pruskich i przeprowadzają bojkot z wielką wytrwałością. Kupcy polscy w pogranicznych Katowicach, którzy na równi z Niemcami ponoszą następstwa bojkotu, poczynają myśleć o założeniu filij w Sosnowcu, aby nie utracić dotychczasowego zarobku. Jedną z tych filij założono już w miesiącu bieżącym.

„Dziennik Poznański”, pisząc o wystąpieniu władz rosyjskich w Królestwie Polskim przeciw bojkotowi towarów niemieckich, wyraża przekonanie, że ta polityka rosyjska przyczyni się tylko do podniecenia akcji bojkotowej.

„Dzisiaj bowiem nie chodzi już społeczeństwu polskiemu pod zaborem rosyjskim wyłącznie o napiętnowanie za pomocą bojkotu antypolskich projektów pr-

skich, ale także o opozycję przeciwko bezprawiu, jakiego się dopuszcza władza miejscowa.”

Wybory w Pszczyńsko-Rybnickim. Według ogłoszonego dopiero teraz sprawozdania urzędowego z wyborów uzupełniających w okręgu pszczyńsko-rybnickim, wynik głosowania jest następujący:

Kandydat polski, ks. Wajda, otrzymał głosów 15.091, centrowiec ks. Boido 3.116, rządowiec ksiądz na Raciborzu 5.252, socyalista Danisz 345. Razem głosów 23.816.

W porównaniu z wynikiem wyborów przeszłych, Polacy oddali 4.947 głosów mniej, centrowcy 89, rządowcy 1.740, a socjaliści 2. Stosunkowo najwięcej zmniejszyła się liczba głosów rządowych, a mianowicie o 25%, liczba głosów polskich o 24,6 proc., centrowych o niespełna 3 proc.

Pisma polskie wyrażają przekonanie, że zmniejszenie się liczby głosów polskich tłumaczy się tylko mniejszym zainteresowaniem w wyborach uzupełniających i pewnością zwycięstwa, lecz także okolicznościami, na które w przyszłości trzeba będzie zwrócić uwagę. Między innymi gliwicki „Głos Śląski” podkreśla tę okoliczność, że wystąpili do walki ze sobą dwaj księża, w równej mierze poważani przez lud, i z tej przyczyny część wyborców, nie mogąc zdecydować się na to, którego z nich popierać, wołała usunąć się zupełnie od udziału w wyborach. Trzeba więc unikać takiego błędu w przyszłości i nie stawiać kandydatur księży.

„Społeczeństwo — oświadcza „Głos Śląski” — samo ze siebie, ze swego łona wyrobić i wypracować musi potrzebne siły do obrony swego bytu i swych praw i ciągle chować się nie może za plecy, lub szatanę księży, zwłaszcza, że księża znajdują się w takim położeniu, że społeczeństwu nie tylko nie mogą dać skutecznej pomocy, ale przeciwnie często wskazani są na pomoc i zastępną społeczeństwu.”

Stacya ogierów w Drohowyżu — a rząd.

W roku 1822, a więc przed 85 laty, zawarł z ówczesnym rządem kontrakt Stanisław hr. Skarbek, fundator zakładu drohowyżskiego, o wydzierżawienie gruntów i budynków w Drohowyżu na użytek stacyi rządowych ogierów. Kontrakt ten był zawarty na lat 30, w roku 1853 prolongowany na dalszych lat 20, a w r. 1873 znowu na lat 25, tak, że dzierżawa ta kończy się obecnie w listopadzie r. 1909.

Przez lat 80 uznana była cała okolica, wśród której prosperowały ogiery z pożytkiem dla krajowego chowu koni, tak dalece za zdrową, że w roku 1875 został wybudowany i poczęt funkcjonować w tejże okolicy Zakład dla sierot i ubogich fundacji hr. Skarbka, który przez lat 32 w murach swych setki dzieci mieszcząc i wychowując, zdejmując ciężar ten z państwa i z kraju. Od r. 1822 do r. 1905, zatem przez lat 83, panowały stosunki o tyle dobre, że obie strony kontraktujące spełniały w zupełności swe kontraktowe obowiązki i były wzajemnie ze siebie zadowolone. Wprawdzie nie miała fundacja nadzwyczajnego zysku z tego interesu — jak to poniżej wykazaniem będzie — znajdowała jednak rachunek w stopniowym umarzaniu budynków, krociowym nakładem wzniesionych i w nawozie, który użyłniał okoliczne pola.

Od kilku lat zaczęło się jednak coś „psuć w państwie Duńskim”. Okolicę, przez lat 80 uznawaną nieustannie za zdrową, poczęły nawiedzać, nieznane zresztą w całym kraju kłeski epidemiczne, tak dalece, że konie ulegały ślepotie. Narobiono alarmu, aż w końcu ministerjalna komisja, w skład której wchodził: rektor dr. Szpiłman, prof. A. Weiss, szef sanitarny 10 korpusu dr. Pauk, konsuł sanitarny dr. Tinus, radca budowlany Koehlin, komendant stacyi ogierów rządowych baron Enis, lekarze dr. Fritsch i dr. Wehrn, Tacheci, inżynier i radca sekcyny Tschopp (jak świadczy proto-

kół spisany w dniach 3, 4 i 5 listopada 1904 roku) — orzekła, iż przyczyny ślepoty koni szukać należy w złej karmie, a nie w rzekomo niezdrowej okolicy, lub w wadliwych budynkach. Gdy zaś fundacja, wobec zbliżającego się za lat kilka terminu wygaśnięcia kontraktu, uznała samą, iż pewne, daleko nawet idące adaptacje są potrzebne, komisja w tym samym protokole poczyniła różne uwagi co do projektowanych zmian, stwierdzając trwałość i dobry stan budynków i zaznaczając, jakie ewentualne adaptacje byłyby wskazane. Od tego czasu, a więc od lat trzech fundacja dopominała się nieustannie o przysłanie planów i kosztorysów żądanych adaptacji i o projekt nowego kontraktu. Dowiedziawszy się zaś o tem, że pewne sfery nie są przychylnie odnowieniu kontraktu, jedynie ze względów osobistych, dlatego, że okolica Drohowyża nie tyle jest niezdrową, ile raczej smutną, fundacja używała wszystkich możliwych wpływów, aby dla tej sprawy usposobić przychylnie ministerstwo rolnictwa. Interweniowały przytem pierwsze w kraju osobistości, niemal decydujące czynniki.

Rzecz ta odbiła się nawet echem na posiedzeniu c. k. Komitetu chowu koni, które się odbyło pod przewodnictwem Namiestnika dnia 12. marca 1907 i gdzie po długiej dyskusji, w której brał udział komendant Zakładu rządowych ogierów w Drohowyżu br. Enis, ...walo następujące rezolucje: 1) Komitetowi znane jest, że w Drohowyżu zbyt wiele ogierów zapada na miesięczną ślepotę, ale zaprzeczyc się nie da, że dawniej także w Olchowcach choroba ta częściej występowała, a w niektórych latach nawet więcej aniżeli w Drohowyżu 2) Komitet jest zdania, że stan dzisiejszy w Drohowyżu, nie należy przypisywać przypadkowi, ani też dziejczności choroby, lecz innym zewnętrznym przyczynom. 3) Zdaniem Komitetu, położenie Zakładu rządowych ogierów w Drohowyżu nie jest ani niskie, ani wilgotne i jest właśnie od wiatrów północnych chronione, a gdy według zapewnienia komendanta stacyi, stajnie są odpowiednie a woda także nie pozostawia nic do życzenia, tedy właściwej przyczyny chorób, należy dopatrywać się tylko w złem sianie. 4) Wychodząc z założenia, że peryodyczne zapalenie oczu nie jest chorobą zakaźną, Komitet sądzi, że po dokonaniu pewnych adaptacji, ogiery rządowe mogą pozostać w Drohowyżu także po upływie bieżącego okresu dzierżawnego, z pożytkiem dla krajowego chowu koni.

Uchwały te były o tyle miarodajne dla Ministerstwa rolnictwa, że zaprzestano mówić o „niezdrowej okolicy”. Zwlekać jednak poczęto z przysłaniem projektu nowego kontraktu i z dostarczeniem planów nowych żądanych budowli i adaptacji. Nareszcie w połowie grudnia zeszłego roku, Ministerstwo przysłało Fundacji projekt kontraktu, bez żadnych planów, z tem zastrzeżeniem, że jest on in extenso do przyjęcia, lub odrzucenia, bez żadnej zmiany a decyzja odośna ma być powzięta w ciągu 14 dni.

Przysłany projekt kontraktu przedłużającego dzierżawę, jest tego rodzaju, iż najwyższe władze Fundacji uznają za stosowne odrzucić go en bloc. W odpowiedzi zaznaczono, iż największa w kraju humanitarna instytucja ufa, że Ministerstwo rolnictwa nie mogło się kierować nieżyczliwością dla niej, — względy jednak matematyczne i prawne, uniemożliwiają przyjęcie nowej umowy w proponowanych warunkach. Przedewszystkiem więc wzgląd finansowy.

Wysokość proponowanego czynszu przez lat 20 po kor. 26.000 rocznie nie odpowiada wcale wymaganiom wkładowi na nowe budynki i adaptacje w wysokości kor. 450.000. Wartość budynków obecnie istniejących, ocenioną została na kor. 149.212,70, wartość gruntów budowlanych i ogrodów, położonych wśród wsi w kompleksie 26,34 morgów wynosi kor. 42.144. Doliczwszy do tego żądany koszt adaptacji kor. 450.000, otrzymamy wkład właściwy ze strony fundacji w sumie k. 641.356,70. Licząc 4 prc. od kwoty k. 149.212,70 otrzymujemy rocznie kor. 5.968,50, a od kwoty kor.

Znalazł ją dziś przed godziną w precudnej niewieście o rycerskich kształtach, z oczami, w których dumala tęsknica, w których mieszkalo oczekiwanie, i rozpoczynał się w życiu okres obcowania z nadzieją, z marzeniem z pragnieniem... Serce zajaśniało radością... Powieściopisarz szedł zwawo za Sniałowskim. W pewnej chwili przerzucił w poprzek jedną z głównych arterij miasta odświetloną o tyle, o ile otarły się o tłumy, poposępne i milczące, które wolno sunęły chodnikiem, przemknęły obok oddziału żołnierzy, który pilnował jakiegoś gmachu, i znów zanurzyli się w mroku i w pustce wyludnionych ulic.

Od czasu do czasu jakiś dźwięk, jakiś odgłos przerywał na mgnienie ciszę i przeważał, uwydatniając grozę milczenia, które następowało potem... Tupot przejeżdżającej w pobliżu konicy odbił się od murów złowrogiem echem... Ktoś długo i niecierpliwie kołatał do jakiejś bramy... Stara kobieta z latarnią, która rzucała migotliwe koła, szła po bruku i kłęła... gromada żydów pierzchała na jej widok... ktoś krzyknął... odpowiedział mu płacz kobiety...

Wesoła stolica zamarta w śmiertelnej trwodze, w straszliwym oczekiwaniu, ażeby spełniło się przeznaczenie... jakiś pan z łomokiem zatrzymał ich gorączkowem

pytaniem, czy prawdą jest, że miasto ma być bombardowane, zakaszał się, a potem zamierzał zawiązać z nimi poufatą rozmowę polityczną...

Oddalali się coraz bardziej od centrum i Rzyńniewski nie oryentował się zupełnie w tej ubogiej, zapewne robotniczej dzielnicy. Przypomnieli mu się nożownicy i trapił go strach filistrą, zabłąkanego na przedmieściu, który naczytał się w gazetach o facetach z „majchrami”. Najuprzejmiej schodził przechodniom z drogi, nie zglądał im w twarz, spuszczał oczy i bezwiednie tęsknił za zacnym stojkowym, który cierpliwie tkwi na rogu ulic, który czuwa, który strzeże bezpieczeństwa publicznego... Nie było go nigdzie, zato ulice i zaułki żyły...

Snuły się gromady ludzi, zapewne podochoconych, którzy ciągnęli z sobą kobiety... Kobiety śmiały się, śpiewały, pisały; ukazywały się plutony wyrostków, uszykowanych niby do wyprawy wojennej; na podwórzach odbywały się ponure narady; gdzieindziej przygodny mówca wrzeszczał z przygodnego wzniesienia do podniecone ciżby; czasami szybko, jak jaskółki, przemysłki się cykliści; z jakiegoś otwartego okna płynęły dźwięki skrzypiec i rozsiewały w tej dziwnej godzinie, po ciemnym niebem jesiennej nocy, wiejską, niedzielną, letnią wesołość, która udzielała się przechodniom... ni stąd ni z owąd czuła para rozpoczynała na ulicy ochoczy taniec... tam kilku drabów ciągnęło ciężki wóz, nalożony skrzyniami i słychać było brzęk butelek; tu między dwu rywalami, którzy z dwu stron niby do ołtarza prowadzili dziewczkę, wybuchała sprzeczka, potem bójka;... zbierał się tłum gapiów, brzmiały oklaski, potem z czyichś piersi wyrwał się kuplet sprośnej, zaimprovizowanej na prędce piosnki — i szalony śmiech

widzów kładł kres walce;... dalej na chodniku pode drzwiami i na bruku siedziały, rzekłbyś w niezmiernym znużeniu, po długiej wędrówce, szeregiem kobiety... wszystkie milczały złowrogo i nikt ich nie zaczepiał;... tam tłoczono się pod parkanem z wielu nalepionymi odevkami, które odczytywano przy świetle jakiejś ocalałej latarni... płakały i kwiliły gdzieś dzieci... objęły się o uszy strofy „Sztandaru”, nuconego półgłosem, apatycznie, z przyzwyczajenia...

Niedaleko był ogród. Sniałowski zatrzymał się, spojrzął na zegarek, potem przesadził niewysoki parkan. Brnąc po błoście, szukali ławki. Usiedli obaj. Ogromny wiatr hulał tu i wołał, jak gdyby gdzieś w polu za wsią, na wiejskim cmentarzu... Z ulic miasta, niezbyt dalekich, nie dochodził żaden odgłos. Powieściopisarz doznał uczucia, które ogarnia człowieka w nocy na bezludnej drodze, gdy dom jest daleko, uczucia osamotnienia, sierocstwa i zbłąkania. Ze wszystkich stron przerażone liście, niby drzące usta bojaźliwych istot, ostrzegały przed czymś nieznanym a strasznym...

Szumiały drzewa... Blizkie niebios, nieustraszone wierzchołki borykały się z nawałnicą, z konarów spływał beznadziejny jęk, najciszej szeleściły liście... ten szelest był suchy, syczący, złowieszczy, napełniał duszę obawą... Nizkie krzewy trzęsły się, przypadały do ziemi, dygotały, szemrząc, wzdychając, tworząc... Najdzielniejsza odwaga mogła się złamać...

Rzyńniewskiego chwycił niewytłumaczony lęk. Przyszło mu na myśl, iż ta wyprawa niekoniecznie jest bezpieczną. Postanowił rozpytać, dowiedzieć się, wycofać się, jeśli to będzie potrzebne...

Kartki z podróży.

Rio de Janeiro, 27 grudnia.

Dakkar — stolica Afryki zachodniej. — Miasto europejskie i murzyńskie. — Wielkie państwo kolonialne. — Stosunek Murzynów do Francuzów. — Kilkadziesiąt typów i języków. — Noce południowe. — Przejście równika. — Zabawy na statku. — Przybycie do Rio. — Przekształcenie znanego przysłowia, Niespodzianki i rozczarowania. — Wyjazd p. Kazimierza Warchałowskiego do Europy. — Rozważania.

W stolicy francuskiej Afryki zachodniej stanęliśmy 15 h. m. i mieliśmy parę godzin czasu, akurat tyle właśnie, aby zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda powstające miasto urzędowe. Krajobraz tu ubogi: spalone słońcem afrykańskim piaski i skały, porastają bardzo skąpo karłowatą, zwrotnikową roślinnością. Upał — nam Europejczykom daje się mocno we znaki. Tu zamieszkali przystosowali się strojem: wszyscy chodzą w lekkich, białych, płóciennych kostymach i w kaskach, tak, że nawet trudno odróżnić urzędnika cywilnego od wojskowego.

Port ładny, spory, porządnie urządzony. Doków niema: statki przystają opodal od brzegu. W środku zatoki mała wysepka, Goric, zamieszkała wyłącznie przez załogę fortu broniącego wejścia.

Dakkar — to właściwie dwa miasta europejskie, w typie drugorzędna podprefektura francuska i wioska murzyńska, gdzie nogi przybysza toną w piasku, wzrok niema zbyt wielkiej uciechy z okrągłych, trzciną krytych lepierek, bez okien i kominów, gdzie w powietrzu unosi się nieznośna woń kuchennego ogniska i domowych penatów, gdzie jednak mimo wszystko, wynieść można wrażenie pewnej oryginalnej i zupełnie specjalnej malowniczości. Była niedziela: w części europejskiej, gdzie najwybitniejszy gmachem jest niewątpliwie wcale ładny pałac gubernatora, na placu grała licha orkiestra, której słuchała z za stołów, zastawionych wermutami, absyntami, amerami i t. d. biała publiczność prowincjonalna, dość wynędzniała i wyniszczona; w wiosce murzyńskiej zasiadały malowniczo, lub wylegały się w ciepłym piasku gromadki czarnych, różnych typów i różnych strojów, zawsze różnobarwnych i jaskrawych.

Dwa światy. Jakich ich wzajemny stosunek do siebie? Sprawa to niemałej wagi.

Zwykle mówimy z lekceważeniem o posiadłościach kolonialnych francuskich. Na tym brzegu, w stolicy olbrzymiego państwa kolonialnego, sięgającego w głąb, aż do świętego miasta Tombouctou, a wzdłuż liczącego dni i tygodnie żeglugi, lekceważenie to wydaje się szczególnie nieuzasadnione.

Przyczyna leży w tem, że Francuzi do innych celów dążą w koloniach, niż inne narody. Nie mają nadmiaru ludności, więc nie zaludniają ich białymi, chodzi im wyłącznie i jedynie o stwarzanie rynków zbytu dla swoich wyrobów. Do rządów ludami drugorzędnymi wnoszą swoje cechy specyficzne: przesadne zamykanie ludu i porządku, oraz zasady, które dawno stały się liczmanami, ale które rządy tu może ściślej stosują niż narody inne: liberti, egaliti, fraterniti.

Cytowane czasem przez pisma wypadki okrucieństw, są bądź to objawami specjalnej gorączki kolonialnej, częściowo zaś objawami tłumienia powstań i ruchów, które łagodność wykluczają zawsze. Tak przynajmniej twierdzą Francuzi, niżsi i wyżsi urzędnicy kolonialni, z którymi dużo o tych sprawach na pokładzie mówiłem. Inni Francuzi, np. handlowcy, twierdzą nawet, że władze idą zbyt daleko w koncesjach dla czarnych, przyczem lekceważą nawet czasem interesy białych.

Czy ci czarni są teraz szczęśliwi? — oto pytanie dość teoretyczne, które także poruszaliśmy w dyskusjach. Spróbujmy na nie odpowiedzieć na podstawie rozumowania i obserwacji, nawet choćby powierzchownej.

Rządy białych zapewniają przedewszystkiem ład i bezpieczeństwo osobiste. Niema powodu przypuszczać, że murzyni nie oceniają faktu, iż wcale ich dziś nie mordują, gdy dawniej życie ludzkie było na łasce samowoli kacyków i wojen, które nieustannie ze sobą toczyły. Jakkolwiekbyśmy przesadzali nadużycia urzędników białych, to pewna, że w tysiącnej części nie odpowiadają dawnym handlom i gwałtom kacyków.

Położenie ekonomiczne podniosło się również: murzyni jedzą dziś lepiej i więcej niż dawniej; może zresztą pracują także ciężiej. Wśród czarnych widzi się przeważnie typy mocne i zdrowe; nie brak między nimi atletów.

Wielu znajduje zajęcie w wojsku i w urzędach francuskich, ci asymilują się zupełnie językowo, często wyznaniowo, zawsze w wyglądzie zewnętrznym. W wojsku dochodzą nawet w drodze zachęty do stopni oficerskich; w służbie cywilnej traktowani są zupełnie na równi; widziałem znajomych ze statku niższych urzędników kolejowych, jak serdecznymi uściskami witali na lądzie kolegów czarnych. Wojskowi płacą za to bezwzględna wierność i czarni strzelcy senegalscy (widziałem ich w Dakkarze — doskonała mina i postawa) walczą mężnie przeciwko swoim współwyznawcom-mahometanom i współrasowcom czarnym w Casablance; społeczeństwo cywilne, asymilując kulturalnie czarnych, wytwarza nawet typy prawodawców w rodzaju osławionego i śmiesznego Legitimusa; Afrykę Zachodnią reprezentuje nawet w izbie nie murzyn wprawdzie, ale mulat.

Trudno mówić o możliwości życia kulturalnego wśród murzynów: zbyt młoda to rasa w cywilizacji. Na zewnątrz zdradzają dużo cech dziecińczych: może w tej zmienności, w dążeniu do zaspokojenia różnych zachcianek, w niechęci do płacenia podatków należy szukać przyczyny — obok bitnych tradycji niektórych plemion — powstań i ruchów, zresztą rzadkich. Rzecz ciekawa, że te kierują się wyłącznie przeciwko rządowi, nie przeciw białym; agenci handlowi zapewniali mnie, że w czasach wielkiego wrzenia dokonywali bez przeszkód swoje objazdy.

Pod względem zewnętrznym murzyni — „ne payent pas de mine”. Dla mnie są obrzydliwi, może z wyjątkiem bardzo czarnych i rostrych Senegalczyków o posagowych postawach, obrzydliwi do tego stopnia, że nie rozumiem zupełnie powstawania typów mieszanych, nie pojmuję nawet najpierwotniejszego popędu białych do murzynów.

Zresztą wszelkie uogólnienia byłyby tu niewłaściwe. Sama Afryka Zachodnia francuska liczy kilkadziesiąt typów etnicznych murzyńskich i kilkadziesiąt narzeczy. Urzędnicy i handlowcy muszą znać przynajmniej po kilka dyalektów. Najbardziej rozpowszechnionem jest narzeczcie Wambara i typ etniczny tego plemienia.

Te dzieci natury są śmiały i znakomitymi pływakami. Widziałem na sporej fali Oceanu drobne łupinki, pirogi rybackie dzikich, drażone w pniach drzewnych; widziałem zupełnie niepospolite skoki nurków w poszukiwaniu drobnych monet, rzucanych do wody przez pasażerów. Wogóle przybycie statku, to okazja do wielkiego poławu dla czarnych, bądź przez nurkowanie, przez przewóz pasażerów na ląd, bądź żebractwem i kradzieżą, a nawet zabawianiem pasażerek na pokładzie zdobywają względnie znaczne sumy. Wyrobili się też specjaliści od tych zarobków.

Z wyjątkiem doskonale zbudowanych, muskularnych, ale o zwierzęcych twarzach nurków, wszyscy murzyni ubierają się mniej więcej kompletnie, za wyjątkiem obuwia. W głębi kraju jest podobno inaczej: ludność zachowała dawne obyczaje — zdaniem mojem jedynie dobre i trafne w tym klimacie, gdzie wielką musi być potęga cywilizacji, powstrzymująca każdego z nas od zrzucenia niecierpliwego wszystkich części odzienia. A zaznaczyć trzeba, że, jak na tutejsze stosunki, jest jeszcze względnie chłodno, mamy bowiem teraz zimę, nie lato — w Afryce.

Tropikalne upały, które rozpoczęły się przed Dakarem a towarzyszyły nam stale aż do Rio, mają jedną dobrą stronę: cudne, ciepłe noce południowe. Pięknością wyiskrzonego, bardzo gwiaździstego nieba południowego mało cieszyć się mogliśmy, ze względu na wczesne wschody księżyca, przy którym błakły gwiazdy.

Morze było szkliste, prawie bez ruchu, czasami leniwie, powoli przewalała się wielka fala. Światła na statku gasły, zaczynał panować wszechwładnie sen, na pokład i na morze zstępowała błogosławiona cisza. Z nieba lały się strumienie jasnoblękitnego światła, kładąc się na granatową, prawie czarną powierzchnię Oceanu srebrzystym obrusem. Okręt — niestrudzony oracz, rył swoją wieczną bruzdę w wiecznie zacierającej się roli i to był jedyny ślad życia zewnętrznego.

Samotny na najwyższym mostku, zatopiony w myślach lub nieuchwytnych, zmiennych wątkach marzeń, wydawałem się sobie podobnym do jednej z tych gwiazd, zagubionych w nieskończoności i podległych niezbadanym, żelaznym przeznaczeniom, bez udziału woli własnej...

Przejście równika nie zaznaczyło się niczem osobliwym, chyba srebrzystymi stadkami małych rybek latających; gorąco nie było nawet większe; tylko niebo pochmurne i mała ulewa. Panienci oblewały wszystkich perfumami, niby na nasz dyngus; tu nazywa się to chrztem Oceanu, dokonywanym przy każdym przejściu przez równik.

Za Dakkarem dwa razy zepsuła nam się maszyna; staliśmy po parę godzin bez ruchu. Mimo to, mimo burzy w Zatoce gaskońskiej, mimo jednodniowego spóźnienia wyjazdu z Bordeaux, przybyliśmy do Rio de Janeiro z dwudniowym tylko opóźnieniem, czyli zamiast 22-go, w sam dzień wigilijny w południe.

Ostatnie dni podróży wypełnione były zabawami na rzecz towarzystwa ratowania tonących: odbyła się tombola wraz z licytacją nieprzyjętych choć wygranych fantów, a na drugi dzień bal z koncertem.

O pierwszej mogę powiedzieć tylko tyle, że byłem świadkiem ciekawej rywalizacji Brazylijczyków z Argentyńczykami i ich lekkomyślności: zupełnie nic nie znać przedmioty dochodziły przy licytacji do sum olbrzymich. Koncert był zupełnie udany: okazało się, że mamy masę sił amatorskich doskonałych; odznaczyła się zwłaszcza pięknym śpiewem z akompaniamentem gitary bardzo piękna Brazylianka. W tańcu podziwiałem niezwykle zupełnie wdzięk i gracyę Brazylierek, które naogół biorąc, są bardzo miłymi towarzyszkami podróży.

24 b. m., we wtorek, od samego rana wszystko, co żyło na statku, od samego rana wyległo na pokład. Niecierpliwie nieuzasadniona, bo dopiero po paru godzinach ukazały się zdaleka zarysy wejścia do zatoki.

O zatoce powiem krótko: gdybym mocen by zmieniać przysłowia, powiedziałbym na zawsze: „vedere Rio e piu mori”. Urok jej polega przedewszystkiem na niezmiernem poszarpaniu brzegów wewnętrznych powodującym ciągle niespodzianki; na bogatej, wspaniałej, bardzo intensywnie zielonej roślinności południowej

42.144 otrzymamy kor. 1.685.76, czyli że na oprocentowanie obecnych budynków i gruntów liczyć należy 7.654.26. Pozostaje tedy kor. 18.345.74 od proponowanego czynszu na oprocentowanie i amortyzację wkładu 450.000 przez lat 20. Otóż kapitał taki w ciągu tylu lat, amortyzuje się z 4 prc. odsetkami jedynie na podstawie spłaty rocznej po kor. 33.111.78. Znaczący się zatem, że iż fundacya, otrzymawszy taki nawet czynsz roczny, mogłaby jedynie zamortyzować i oprocentować włożony wkład kor. 450.000, zaś inne procenty musiałyby zupełnie odpaść, czyli, że budynki istniejące obecnie i grunty nie przynosiłyby żadnego dochodu. Reasumując ten wywód dochodzi się więc do wyniku, iż wkład kor. 641.356.70 powinien kor. 40.766.04 przynieść, a nie kor. 26.000. Ale nie dość na tem. Byłoby to bowiem tylko czyste oprocentowanie i zamortyzowanie kapitału. Doliczyć należy wydatki, według obecnej chociażby normy, które wynoszą kor. 6.160 za podatki, kor. 1.160 za asekurację, kor. 6.190 za konserwację, kor. 1.260 za opust na cenie drzewa, razem tedy kor. 14.770. Wkład zatem, żądany przez ministerstwo, opłaciłby się fundacyi dopiero za czynszem kor. 55.536.04.

W ciasnych ramach artykułu niepodobna podać wszystkich warunków, jakie w ostatniej chwili ministerstwo uznało za stosowne przysłać. Cały szereg postanowień robi wrażenie, że umyślnie je włożono do kontraktu, aby uniemożliwić jego przyjęcie. Ministerstwo np. zastrzega sobie, iż wszystkie roboty konserwacyjne, jakie tylko okażą się potrzebne, wszelkie naprawy wynikłe z powodów nadzwyczajnych, wykonywać będzie samo, lub poleci je wykonać we własnym zarządzie. Fundacya zaś winna wszelkie koszty według podanych rachunków zapłacić. Decydującym przy tem jest jedynie rachunkowy departament ministerstwa, bez żadnego regresu ze strony fundacyi. Wysokość kosztów adaptacyjnych i nowych budowli, oznaczoną została na kor. 450.000. Fundacyi nie jest jednak wiadomem, jakie budynki i jakie adaptacje wykonane być mają, i o ile są one potrzebne i usprawiedliwione, gdyż dopiero po podpisaniu kontraktu, ministerstwo ma zaprojektować te budowle i to na koszt fundacyi, która winna się zatem już z góry zobowiązać do wykonania za 450.000 budowli, których ani potrzeby, ani rozmiarów nie zna, pomimo, że będzie ich właścicielką. Ministerstwo zastrzega sobie dalej prawo zerwania kontraktu każdej chwili, bez wypowiedzenia, skoro tylko będzie stwierdzone (przez kogo?), że budynki nie odpowiadają sanitarnym warunkom; zastrzega sobie ministerstwo następnie prawo wypowiedzenia fundacyi kontraktu na pół roku, w każdym innym wypadku, przed upływem czasokresu kontraktowego, — podczas gdy fundacyi to prawo nie przysługuje. Nałożono dalej na fundację obowiązek zniesienia obecnego parkanu a wzniesienia kamiennego muru, otaczającego cały obszar stacyi, kosztem kilkadziesiątu tysięcy koron. Najtrudniejszym zaś, niemożliwym wprost do spełnienia warunkiem, drastycznie wskazującym dla czego tak późno nadeszło projekt kontraktu, jest żądanie ministerstwa, aby fundacya oddała już w dniu 1 listopada 1909 wszystkie budynki w dobrym i zupełnie użytecznym stanie.

Równocześnie zaś oświadcza, iż zaprojektować się mające przez delegowanego technika ministerialnego i zatwierdzić się przez minist. mające adaptacje do k. 450.000 będą do końca roku 1908 wykończone i skolaudowane! Żądanie zatem fizycznie niewykonalne a ponieważ idzie tu głównie o budynki mieszkalne, które po myśli naszej ustawy budowlanej, nie mogą być w roku budowy zamieszkane — żądanie to jest nawet z ustawą sprzeczne.

Tak tedy jedno ministerstwo daje 26.000, a drugie ministerstwo równocześnie odbiera za podatki 6.160. Rząd stawia fundacyi warunki niemożliwe do przyjęcia, traktując bardziej, aniżeli po macoszem instytucję, spełniającą z funduszy prywatnych, tak wysoce humanitarne zadania, zdejmującą ciężar ten z państwa i z kraju. Gdy się zaznaczy w dodatku, że Fundacya jako taka, płaci tytułem podatku rocznie około 90.000 koron (w innych krajach dobroczynne instytucje są od wszelkich podatków zwolnione) — gdy się zważy dalej że Fundacya użyła wszelkich wpływów, że wszystkie nasze miarodajne czynniki interweniowały i że ministerstwo rolnictwa w całej tej sprawie jak najprzychylniejsze zajmowało stanowisko — dochodzi się do konkluzji, że inne żywioły wchodziły tu w grę, że osobiste były przyczyny i względy, z którymi nawet ministerstwo rolnictwa, zwłaszcza, gdy idzie o nasz kraj — liczyć się musi.

Wymaga się od Fundacyi wiele, była ona od lat szeregu przedmiotem krytyki ze strony władz i publicystyki. Słuszna jest zatem, aby się ta krajowa instytucja odwołała do opinii kraju i za pośrednictwem prasy do sfer decydujących, wówczas, gdy się jej krzywdą dzieje.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jeźdnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bektowskiego). Polecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.
Cenniki gratis. 9921

tworzącej kontrast olbrzymi z zupełnie nagiemi skałami, w rodzaju głośniejszego Pao d'Asznear; na wielkiej rozmaitości zupełnie różnych wysepek; wreszcie na fantazyjnej linii miasta, to ukazującego się, to znikającego za wzgórzami, to rozkładającego się płasko na kawałkach równin, to pnącego się mozolnie po stromych wyniosłościach. Dodajcie do tego jasny błękit nieba i ciemny szafir wody, jaskrawe aż do bolesności światło słońca, a będziecie mieli zaledwie słabe pojęcie o niesłychanej wprost piękności widoku i natężeniu wrażenia. Powróć jeszcze do tego opisu, kiedy poznam lepiej zatokę. Dziś mam jeszcze chaos wrażeń, z którego nie występują wyraźnie szczegóły.

Było samo skwarne południe, kiedy pośrodku portu statek zarzucił kotwicę. W zgiełku ostatniej chwili byłem bardzo zdumiony, że mnie właśnie poszukiwano. Zgotowano mi miłą niespodziankę przy pierwszym kroku na nowej ziemi.

Niespodzianka ta ukazała się w postaci sympatycznego bardzo rodaka, p. Edwarda Radwana, dziennikarza i urzędnika wydziału kolonizacyjnego, jego kolegi również urzędnika, Brazylijczyka i bardzo eleganckiego, małego parowca rządowego, na którym przybyli ci panowie, aby mnie powitać i na ląd zabrać. Pośrednim sprawcą tej miłej niespodzianki był p. Kazimierz Warchałowski z Kurytyby, który o zamierzonym moim przybyciu rząd zawiadomił, a już telegraficznie sprawdzono, jakim statkiem wyruszyłem. Ta uprzejmość władz bardzo mnie ujęła. Korzystał z niej na równi mój przypadkowy towarzysz podróży, p. Koman. Odjazd nasz szybki pod flagą brazylijską wywołał żywe komentarze ze strony innych pasażerów „Chili”.

Do następnego listu odkładam różne ciekawe szczegóły, dotyczące wizyt urzędowych, różnych wycieczek, charakterystyki stolicy brazylijskiej, aby przejść do drugiej niespodzianki, w osobie samego p. Warchałowskiego, który przybył tutaj na drugi dzień po moim przyjeździe.

Wybitnego działacza polskiego w Paranie znam dawno i dobrze. Zamierzałem przedstawić go czytelnikom w ruchu, w życiu, w działaniu, któremu miałem przypatrzeć się na miejscu — w Kurytybie. Niestety — tu mieści się zawód i rozczarowanie — p. Warchałowski wyjeżdża do Europy na czas jakiś. Wycieczce mojej zabraknie znacznej części uroku towarzyskiego; zbraknie też cennych wskazówek z tej strony, na którą najmocniej liczyłem. Muszę więc zaraz o nim słów kilka powiedzieć.

Sprawa celowej ściśle, nie przypadkowej tylko, kolonizacji polskiej w Paranie, jest nierozdzielnie związana z nazwiskiem człowieka, który z uregulowania jej zrobił naczelną ideę swego życia, nie zawahał się poświęcić dla niej spokojnych wygod i dóbr europejskich. Sam, bez niczyjej dotąd pomocy, owszem, w walce z różnymi przeszkodami, umiał p. Warchałowski zająć w Paranie wybitne stanowisko i o ile to jest w siłach jednostki, nieznaczna część swoich planów w czyn wprowadzić.

Dziś, kiedy sprawa Parany wysuwa życie na plan pierwszy, jedzie do Europy, aby próbować jeszcze raz agitować za swoimi planami i pomysłami, aby domagać się od społeczeństwa pomocy, która mu się słusznie należy. O tych planach mówić tu nie będę, skoro sam zrobi to niebawem osobiście.

Nie tajem mi jest, że jak wszędzie, tak i w Paranie, w łonie Polaków miejscowych ścierają się różne prądy i poglądy. P. Warchałowski reprezentuje tam jeden kierunek, jak również jest przedstawicielem jednego z poglądów na emigrację parańską w łonie całego społeczeństwa polskiego. Jadę do Kurytyby bez żadnych z góry powziętych uprzedzeń i poglądów na emigrację polską; nie wiem, czy fakty potwierdzą nasze nieskończone tutaj rozmowy. Ale pragnę dać wyraz uczuciom szacunku i uznania, jakie wzbudza we mnie zapał, silna wola, wytrwałość i bezinteresowna, dobra wiara działacza parańskiego. Pragnę, ażeby te słowa były dla niego pożegnaniem i wyrazem żalu, że jego pomoc tracę, a po witaniu na ziemi polskiej, we Lwowie gdzie o parę dni uprzedzę jego przybycie.

WŁ. PRAWDZIC.

† Ouida.

W Viareggio umarła w zeszłą sobotę jedna z najpłodniejszych i prawie do ostatnich lat najpoczytniejszych powieściopisarek angielskich. Pseudonim „Ouida”, pod którym przez lat 40 pisała, był jej własnym w niemożliwych dniach używanym imieniem zdrobniałem z „Louisa”.

Louise de la Ramée, córka Francuza i Angielki, przyszła na świat w Bury St. Edmunds w r. 1840. Wychowana w Anglii, resztę życia spędzała najchętniej we Włoszech. Pisać zaczęła w bardzo młodym wieku, a mając lat 23, wydała swą pierwszą powieść („W pęta”). Od tego czasu, 1863 aż do 1904, napisała 41 powieści, zazwyczaj trytomowych. Z nich najgłośniejsze, które sławę Ouidy rozniosły po obu półkulach i były natychmiast po ukazaniu się tłumaczone na prawie wszystkie europejskie języki, są: „Strathmore”, „Pod dwoma flagami”, „Cmy”, „Na Maremmach”, „Wanda”, wszystkie znane szerokim kołom i naszym czytelnikom.

Ouida pojmowała życie po bohatersku, z realnością liczyć się nie chciała. Najgłośniejsze jej powieści

przypominają pensjonarskie marzenia o miłości, jej postacie obracają się w świecie półbożków. Jednakże pisała stylem przepięknym, dziwnie męskim, wytwornym, stylem wysokiej i wielostronnej erudycji. Lecz z punktu swych rozmarzonych na życie zapatrywań sądziła świat i ludzi z gwałtowną surowością — przedewszystkiem zasługiwała w całej pełni na to, iż ją nazywano „the greatest womanhater in the world” — najzaciętszą nieprzyjaciółką kobiet. Dużo pisywała do angielskich i amerykańskich miesięczników — między innymi do tak poważnych, jak „Fortnightly” i „North American Review” — w nich omawiała najaktualniejsze kwestye z nadzwyczajną stanowczością przekonania.

Wystąpiła przeciw Crispiemu, o którym powiedziała, że zawłókł swego monarchę w sieci trójprzymierza i w rozpaczliwą otchłań bezdennych długów. Polemizowała z naczelnym wodzem angielskiej armii, Wolseylem w kwestyi moralnych skutków przymusowej służby wojskowej, którą potępiała, patrząc na życie wiejskich rekrutów i rezerwistów. Rozumowała o przyszłości chrześcijaństwa, któremu zapowiadała jedno z dwóch, że „albo zejdzie do nicości, jak już zeszedł w życiu narodowem, albo, wsparty przez nowe kierunki ekonomiczno-polityczne, stanie się dynamiczną siłą i zniszczy całą dzisiejszą cywilizację”.

Ouida była zaciętą przeciwniczką głosu wyborczego dla kobiet, że względu na „miliony zwykłych kobiet, które tak mało są mądre, jak mało są anielskie”. — O „nowej kobiecie” pisała, że „gwałci w swej własnej osobie każde prawo zdrowego rozumu i artystycznej przystojności, a mimo to występuje, jako najodpowiedniejsza istota do stanowienia praw dla innych ludzi”. Broniała natomiast mężczyzn; powiedziała, że w związku małżeńskim „wpływ kobiety jest bezustannie szkodliwy, małostkujący inteligencję mężczyzny” — oraz, że „idea, panująca wśród kobiet, iż są istotami godnymi podziwu i prawie boskimi, jedynie dlatego, ponieważ są kobietami, jednym z najzłośliwszych złudzeń, jakie próżność ludzka wydała i przyjęła bez analizy”.

Mimo tak skrajnych zapatrywań, które Ouida szczególnie w swych powieściach z zamiłowaniem uwydatniała, utwory jej cieszyły się właśnie wśród kobiet nadzwyczajną poczytnością.

MIGAWKI.

CZŁOWIEK Z SEKRETEM.

Mam znajomego na poważnym stanowisku, który, ile razy mnie gdzie spotyka, chwytając mnie za ramię, ciągnie na bok i mówi mi do ucha jakiś sekret. Wszystko, co mi ma do powiedzenia, jest sekretem, głęboką tajemnicą, o której, jednak wróble na dachu śpiewają. Nawet wtedy, gdy obaj jesteśmy sami, bez świadków, ciągnie mnie mój znajomy na bok i szepta mi półgłosem tajemnicę do ucha.

Znam go od lat kilku. W pierwszych czasach naszej znajomości brałem go zbyt seryo, a ile razy prowadził mnie na bok, aby mnie wtajemniczyć w jakąś nowinę, otwierałem szeroko oczy i usta, nastawiałem ucho i słuchałem z zapartym oddechem. Ale każdy sekret był dla mnie niespodzianką: znałem go dokładnie od dawna. Przekonawszy się, że wszystkie nowiny mojego znajomego są stare, przestałem go słuchać z uwagą.

Nastawiałem mu ucho, nie słuchając wcale opowiadania, myśląc o czem innem, albo nawet czytając jakiś dziennik. I tak postępuję z nim dotychczas. Ale mój system słuchania z naprężoną nieuwagą, wcale go nie odstrasza, ani zniechęca. Opowiada mi dalej i ciągle ma coś nowego do opowiadania. Nie mam pojęcia, o czem mi ten człowiek mówi, co parę dni od lat kilku, a gdyby mi kazał zaraz po opowiadaniu sekretu powtórzyć bodaj pobieżną treść tej tajemnicy byłbym w prawdziwym kłopotcie.

Najgorsza, że mój znajomy lubi opowiadać bardzo szczegółowo i każdy sekret trwa co najmniej kwadrans, często półgodziny lub dłużej. Na nieszczęście sekret, jak sekret staje się ku końcowi coraz ważniejszy, a mój znajomy, krzycząc coraz głośniejsze, zbliża się do mego ucha co raz więcej tak, że tuż przed zakończeniem opowiadania trzyma już połowę nosa w moim uchu, co mi bardzo utrudnia słuchanie.

W takich razach odchylam się nieco i cofam ucho, zostawiając jego nos na wolności, między niebem a ziemią.

Podczas dalszego opowiadania przyjaciel posuwa powoli coraz dalej swój nos i po chwili mam go znów w uchu. Jeśli po raz drugi próbuję odsunąć się, aby uwolnić wystraszone ucho od niemilego lokatora, przyjaciel obejmuje mnie za szyję, jakby chciał powiedzieć: „czekaj, bo teraz następuje najważniejsze”, i nie puszcza mnie za żadną cenę, aż do ukończenia sekretu. I tak nieraz opowiada mi jakąś drugą tajemnicę, nie wyjmując przez całą godzinę swego nosa z mego ucha i krzycząc coraz głośniejsze. Po takim sekrecie mam zawsze szum w uszach.

Raz, widząc go w kawiarni zdaleka i przeczuwając, że zaraz zbliży się do mnie z nowym sekretem, zatkałem sobie ucho watą. Istotnie zbliżył się, pociągnął mnie na bok i nachyliwszy się do mego ucha zaczął szeptać półgłosem. Ale zauważył watę. Wyciągnął ją dwoma palcami i trzymał ją przez cały czas opowiadania. Dopiero, gdy skończył sekret, włożył mi na powrót watę, przez pomyłkę do drugiego ucha.

I tak męczy mnie ten człowiek wszędzie, gdzie mnie

spotyka: w kawiarni, na ulicy, na balach, w parku i w teatrze, gdzie najchętniej kupuje sobie miejsce obok mego i zawsze i wszędzie opowiada mi coś w największym sekrecie, prosto do ucha, które, chcąc mi o stworzyć, zatyka własnym nosem.

KL.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW I INSTYTUTÓW.

333

CENTRALA Wiedeń, III, Ungargasse 59-61.



Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 297
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9-1 i od 3-6 ul. Jagiellońska 11 a. 921

2 eleganckie frontowe pokoje z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE”, ul. Sykstuska 23, II p. 838

Biała czekolada pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana, jest do nabycia na wagę i tabliczki tylko w sklepie

fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Jana Höflingera

we Lwowie, ul. Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). 975

Ostrzega się przed lichem naśladownictwem.

Nice

Pierwszorządny, naprzeciwko dworca. 92

Ogrzewanie wodą gorącą. H. MORLOCK, właściciel.

Hôtel Terminus

Otwarty przez rok cały. Apartamenty z kąpielami.

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. od 2-4 pop. 14635

OBROŃCA W SPRAWACH KARNYCH

Dr. Witold Olszewski

mieszka plac Halicki 14. 1434

Fryderyka Landau

Dr. Norbert Schiff

Przemysł

zarezerw.

Stryj

1427



„The Gresham” Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie.

zostaje pod kontrolą austr. i angielsk. rządu. Fundusz gwarancyjny dla ubezpieczonych w Austrii przez c. k. Rząd uznany wynosi

kor. 31,620,913

Nowe taryfy w rozmaitych kombinacjach i prospekty wysła darmo i opłatnie 1412

Jeneralna Agencya dla wschodniej Galicyi, Lwów, Kopernika 21.

Osoby mające rozległe stosunki towarzyskie mogą jako akwizytorowie być natychmiast przyjęci za stałą płacą i prow.

Wiadomości bieżące.

W „Związku naukowo-literackim” dziś odczyt prof. dra Jana Gwałberta Pawlikowskiego na temat: „Kraina duchów w wyobrażeniach naszej mistyki romantycznej”.

Początek o g. 8 w. Sala Kasyna. Członkowie Związku i Kasyna mają wstęp wolny. Goście 40 hal. od osoby.

Nowe fraki, anglezy i smokingi

Ludwik Mark

1303

ul. Sienkiewicza 5.

→ **Dyrekcja Lwowskiej Szkoły Handlowej** ogłasza, że wpisy do tejże szkoły trwają do 1 lutego włącznie. Ponieważ liczba uczniów jest z góry ograniczona, zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane. Kancelaryja dyrekcyi znajduje się przy ul. Mikołaja 23 II p. Godziny urzędowe od 11—1 i od 3—5 popoł.

→ **Zabawa dla dzieci.** Dochód przeznaczony na cel bardzo sympatyczny, na Bursę dla polskich dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej. Program bardzo urozmaicony, prześliczny! Przedstawienie odbędzie się w sobotę d. 1 lutego o g. 3½ popoł. w Sali Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicza. Bilety do nabycia w księgarniach Wpp. Połonieckiego i Seyfartha w dniu przedstawienia przy wejściu do sali. Ceny bardzo przystępne: I-rzędne po 1 kor., II-rzędne po 70 h., wstęp 30 hal.

→ **Lwowskie koło sędziów.** Otrzymujemy następujący komunikat: Namiestnictwo zatwierdziło statut Krajowego Związku sędziów, oraz statut dla lwowskiego Koła sędziów. Celem ukonstytuowania lwowskiego Koła sędziów — zapraszamy wszystkich kolegów, t. j. sędziów w służbie czynnej i na emeryturze, auskultantów i praktykantów sądowych, tudzież członków prokuratury państwa, na pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie członków Koła sędziowskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 1 lutego 1908 o g. 5 popołudniu w sali rozpraw Sądu krajowego karnego we Lwowie.

→ **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Karp. Tow.** Narciarzy odbędzie się dziś w ostatnim pokoju kawiarni Schneidra o g. 8 wieczór.

→ **Z życia młodzieży.** Posiedzenie Kółka filozoficznego odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 7:45 wiecz. w sali semin. filoz. Na porządku dziennym referat p. Dubińskiej z rozprawy Fechnera „O życiu pośmiertnym“.

→ **Z karnawatu.** Bał Kola literacko-artystycznego odbędzie się jak wiadomo w salach Kasyna miejskiego dnia 4 lutego, a komitet wydaje już bilety codziennie w Kole literacko-artystycznym Kopernika I. od 1 do 3-ej i od 6-ej do 9-ej wieczorem.

Dnia 4 lutego w salach Filharmonii odbędzie się „Bał przemysłowy“ pod protektorem ks. Andrzeja Lubomirskiego, staraniem technicznego Koła Pomocy Przemysłowej. Bał wzbudzi żywe zainteresowanie wśród szerszych kół publiczności. Udział wybitnych jednostek ze świata przemysłowego, kupieckiego i technicznego, energia i pomysłowość komitetu młodzieży gwarantuje wesołą i przyjemną zabawę. Techniczny komitet przygotowuje moc niespodzianek, wspaniałe zaopatrzone bufet i ma zamiar ogołocić Lwów z kwiatów i światła. Po zaproszenia i bilety zgłaszać się można od 11—12 codzień na politechnikę, do kramu techn. Koła Pom. Przem.

Wieczór z tańcami. Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę 1 lutego w sali Tow. strzeleckiego. Wieczorki kupieckie należą zwykle do najudatniejszych, spodziewać się zatem należy, że i ten wieczorek nie odbiegnie od swych poprzedników, zwłaszcza że komitet poczynił starania, aby panie nie doznały zawodu. O braku kawalerii nie ma mowy, bo każdy członek Stow. uważa za punkt honoru zabawić panie, które przybędą na wieczór, aby powiększyć fundusze wdowie po członkach Stow. kupców. O braku ochoty również ani pomyśleć nie można, bo każdy wie, że kupcy umieją i lubią się bawić. Kto więc chce tańczyć do dnia białego (u kupców zawsze tak) niech spieszy w sobotę na Strzelnicę, zaopatrzywszy się w bilet w sklepie p. Beacocka.

→ **Magistrat m. Lwowa.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 300 k. z fundacyi posagowej gminy m. Lwowa im. arcyks. Gizeł rozpisuje konkurs z terminem do 28 lutego 1908 r.

→ **Bał maskowy artystów.** O niesłychanym zainteresowaniu, jakie wywołuje z dniem każdym sobotnia „Reduta artystów teatru miejskiego“, świadczą najlepiej codzienna pielgrzymka tłumów publiczności do kancelaryi komitetu po zaproszenia i bilety wstępu, które już są prawie wyprzedane. Prowincya zamawia bilety aż... telegraficznie.

Komitet pracuje całymi dniami, aby wszyscy uczestnicy reduty wynieśli jak najlepsze wrażenie i ubawili się do syta.

Program wzbogaca się z dniem każdym i potrafi ubawić nawet nieuleczalnych mizantropów. Szkoda tylko, że sala Filharmonii nie jest dość wielka, aby mogła pomieścić wszystkich chętnych — dlatego sprzedaż biletów zamknie się prawdopodobnie już w piątek.

Komitet przypomina, że dla panów jedynie strój balowy lub kostium uprawnia do wstępu na salę.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek po raz II-gi „Tanhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Alek. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz I-szy „Pan Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac“ komedia w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielńskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żożetta — moja żona“, komedia w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń“ opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Jak wam się podoba“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek o g. 7 wieczór po raz 4-gi „Miłość czuwa“, kom. w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillaveta.

W sobotę „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciągłowicza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Ciągłowicza.

→ **Zielony balonik.** „Czas“ bawi się setnie, jak student na wakacjach. Zawczasu już przewidując, że będzie zwolniony od zajęć odpowiedzialnych w polityce, postarał się o rozrywkę na gruncie krakowskim. Kabaret u Michałki!

Kabaret pod nazwą „zielonego balonika“ ma już swoją sławę... polityczną. Natomiast „Czas“ zyskuje opinię wesołego kabaretu. Co głowa — to balonik. W kabarecie robi się politykę, w polityce — kabaret.

Niektórym artykułom „Czasu“ brak tylko nut i... taktu, aby je śpiewać, ale do wieczora każdy z nich można przerobić na użytek kabaretowy.

Dosyć przeczytać artykuł w nr. 23 pełen „wiztów“ na temat „zdemokratyzowanego Koła“ i pożytkanych przez nie ulg w sprawie kolczykowania świń. Coby „Czas“ powiedział dawniej o podobnie „balonikowym“ traktowaniu Koła przez poważny dziennik polityczny?

Wesoły stańczyk przeszedł od polityki do zawodowego uprawiania... humoru.

→ **Spisy wyborcze.** Listy osób uprawnionych do wyboru posłów sejmowych z miasta Lwowa są już ułożone i od wczoraj można je przeglądać w biurze prezydyalnym magistratu co dzień od godz. 9 rano do 1 w południe. Reklamacje można wnosić do dnia 5 lutego.

Przypominamy, iż uprawnieni do głosowania są: pierwsze dwie trzecie części uprawnionych do wybierania Rady miejskiej z tytułu opłaty podatków bezpośrednich, następnie zaś bez względu na opłatę podatków: Obywatele miejscy i honorowi; pasterze dusz i inni duchowni, świeccy, wyznań chrześcijańskich i przełożeni klasztorów; rabini i kaznodzieje starozakonni; urzędnicy dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszy publicznych; oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli są przeniesieni w stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisyę z zastrzeżeniem charakteru wojskowego; strony wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie zostające, czy pensjonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, o ile tak pierwsi jak drudzy nie należą do pewnego oddziału wojska; adwokaci, notaryusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów, magistrowie chirurgii i farmacyi; kandydaci notaryalni, dyplomowani technicy; przełożeni, profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publ. zakł. naukowych; państwo, kraj, korporacje, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundusze, jeżeli opłacają w gminie przynajmniej od roku podatek bezpośredni z realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego albo od dochodu.

→ **Budżet miejski.** Wczoraj rozpoczęły się obrady komisji budżetowej miejskiej nad preliminarzem gminy na rok 1908. Pracom komisji przewodniczył przewodniczący sekcji finansowej p. Schayer. Obrady miały się rozpocząć dawnym zwyczajem od budżetu szkół, na życzenie jednak p. dra Adama przeprowadzono dyskusję wstępną ogólną nad całą gospodarką miejską lat ostatnich i widokami na przyszłość.

Referent generalny budżetu p. dr. Lisiewicz dał w krótkim wywodzie obraz wyników budżetowych od r. 1900, z którego wynika, że przezorne budżetowanie, którego się przestrzega od kilku lat i unikanie zbytnich przekroczeń, wydało dotąd rezultaty wcale pomyślne. Trzy główne źródła przychodów: podatki, dochody akcyzowe i przychody z zakładów inwestycyjnych, dopisują dotąd w całej pełni.

Z działu wydatków stałą tendencją do wzrostu okazują wydatki na administrację, koszty utrzymania szkół i oświatowe, a wreszcie wydatki na bruki i utrzymanie czystości w mieście. W ogólności budżety ostatniego peryodu posiadają dostateczną elastyczność, a znane dotąd wyniki roku 1907 pozwalają przypuszczać, że także preliminarz na rok bieżący, oparty na zdrowej podstawie i tych samych zasadach gospodarki, nie sprawi zawodu.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał pierwszy głos p. dr. Adam, który podniósł opóźnienie prac nad budżetem w tym roku, a następnie położył nacisk na konieczność dokładnego zbadania przez magistrat sprawy nowych źródeł dochodów w myśl rezolucyj uchwalonych przez Radę miejską przy obradach budżetowych z lat poprzednich. W tym samym duchu przemawiali pp. Feldstein i Laskownicki.

P. wicepr. dr. Rutowski w dłuższym wywodzie udzielał wyjaśnień w kwestyi nowych źródeł dochodów i zapowiedział szereg projektów doniosłego znaczenia dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia miasta.

Nieco więcej pesymistyczny od innych członków komisji pogląd na budżet gminy, objawił prez. p. Ciuchciński.

Wykazał on, że w budżecie jest grupa wydatków, żadną miarą nie dających się uniknąć, a zarazem ciągle rosnących, która wynosi 1/6 część wszystkich wydatków. Owa grupa sprawia, że reprezentacja miejska ma pewną swobodę w regulowaniu cyfr właściwie tylko w granicach owej pozostałej 5/6 części rozchodów i że skutkiem tego budżet nie okazuje owej elastyczności, jaka by była pożądana, a wszelkie przekroczenie w dziale wydatków nadwyręża równowagę. Z tego powodu mówca kładzie przedewszystkiem nacisk na ścisłe trzymanie się preliminarza i unikanie przekroczeń.

Przemawiali jeszcze pp. wiceprez. Neuman, Adam i Feldstein.

Na wniosek p. Laskownickiego uchwalono trzy rezolucje z wezwaniem do Magistratu:

1) aby zawsze najdalej do końca października przedkładał budżet na rok następny pod obrady komisji;

2) aby w ciągu roku 1908 przeprowadził studia nad sprawą przyłączenia do Lwowa gmin, które bezpośrednio przylegają do granic miejskich;

3) ażeby do sześciu miesięcy przedłożył wnioski w sprawie założenia miejskiego zakładu ubezpieczenia od ognia.

Na tem zakończono dyskusję wstępną. Następnego posiedzenie jutro, w piątek, na porządku dziennym dyskusja ogólna nad budżetem szkolnym.

→ **Jubileusz cesarski a miasto Lwów.** Z inicjatywy prezydenta miasta komisya budżetowa miejska na wstępie wczorajszego posiedzenia wybrała subkomisyę, która ma za zadanie przedstawić wnioski w sprawie odpowiedniego uczczenia jubileuszu cesarza przez gminę miasta Lwowa.

Do komisji wybrani zostali członkowie prezydium pp. Ciuchciński, dr. Rutowski i Neuman, tudzież sześciu członków Rady, zasiadających w komisji budżetowej, a to pp.: Feldstein, Laskownicki, Lewicki, dr. Lisiewicz, Schayer i Sklepiński.

Subkomiter ten ma przedstawić swoje wnioski jeszcze w czasie trwania obrad budżetowych w komisji, ażeby komisya mogła obmyśleć także stosowne pokrycie finansowe dla projektowanego dzieła pamiątkowego.

→ **Zmiana własności.** Wspominaliśmy niedawno o niebezpieczeństwie, grożącym kluczowi Łopatyńskiemu, o którego kupno starał się jakiś spekulant niemiecki. Na szczęście stało się inaczej. Majątek ten przeszedł obecnie w ręce polskie, mianowicie Witolda hr. Wiszniewskiego z Krystynopola.

Majątek ten, liczący około 7 tysięcy morgów obszaru, stanowi część dawnego państwa Brodzkiego. Państwo to składało się właściwie z dwu odrębnych kluczów: Brodzkiego i Łopatyńskiego, a należało przed laty do Stefana Kazimierza hr. Młodeckiego. Klucz Brodzki — jak wiadomo — przeszedł z licytacji do lwowskiego Banku hipotecznego. Od Banku odkupił go Niemiec Schmidt. Po śmierci hr. Młodeckiego, klucz Łopatyński, obszaru 20 tys. morgów, podzielony na trzy ciała tabularne, objęli w drodze spadku: bratanek zmarłego Wład. hr. Młodecki, siostra hr. z Młodeckich Gorayska i siostrzeniec Franc. hr. Polityło.

Otóż obecnie sprzedana została hr. Wiszniewskiemu część klucza Łopatyn, będąca w posiadaniu Wład. hr. Młodeckiego. Hr. Młodecki posiada nadto dobra Monasterzyska i słynne dobra Koszowaty, lasy i fabrykę cukru na Ukrainie. Sprzedaż Łopatyna związana jest bezpośrednio ze sprawą dokupna ziemi do Monasterzysk.

→ **Umundurowanie dorożkarzy.** Na onegdajszym posiedzeniu sekcji sanitarnej Rady miejskiej, uchwalono rezolucję wzywającą magistrat, ażeby rozpatrzył sprawę wprowadzenia przymusu mundurowego dla dorożkarzy w naszym mieście.

Pomysł uniformów wierzchnich jednolitych dla dorożkarzy nie jest oryginalnym; istnieje bowiem w wielu miastach w państwie i zagranicą z mocą przepisów lub zwyczajów. Także myśl zaprowadzenia jednakich strojów dla fiaków we Lwowie, nie jest również nową, bo w formie rezolucji i wniosków poruszano ją już niejednokrotnie, także na wspólnych ankietach władz miejskich i policyjnych.

Dotychczas jednak do stanowczego wydania nakazu mundurowego nie przyszło głównie z powodu oporu samych dorożkarzy, którzy twierdzą, że są za ubodzy, aby mogli sprawić uniformy. Zarzut ten odpada jednak, jeżeli się zważy, że chodzi tu tylko o płaszcz i nakrycie głowy, które pokrywając resztę ubrania, nadają wóźnikom dorożkarskim, a więc także naszym dorożkom, przyzwoitszy wygląd. Przyczyna oporu przeciw jednakim okryciom tkwi raczej w głęboko zakorzenionem zamięłowaniu do starych i brudnych bekiesz i burek; niż w ubóstwie.

→ **Zarząd mleczarni Przeworskiej,** z powodu notatek, jakie się u nas pojawiły, nadsyła nam odpis dokumentu następującego:

Lwów, 24 stycznia 1908 r.

„Na prośbę Zarządu Mleczarni Przeworskiej z 23 stycznia b. r. stwierdzam niniejszem, że rewizya sanitarno-przemysłowa przeprowadzona z urzędu dnia 21 stycznia b. r. w zakładzie Mleczarni Przeworskiej przy ulicy Polnej 1. 25 przez dra Stanisława Piatowskiego, komisarza koncepcyjnego Magistratu i dr. Bolesława Kielanowskiego lekarza miejskiego, stwierdziła wzorowy porządek i czystość tak w urządzeniach maszynowych, jak i w produkcji mleka. Również znalazła Komisya po dokładnem zbadaniu bez zarzutu; stan, ciepłotę i dobroć produktów Mleczarni Przeworskiej. Ciuchciński mp.

Ani chwili nie wątpimy, że ogół produkcji Przeworskich zakładów mleczarskich odbywa się w porządku i czystości. Nie możliwe byłoby inaczej prosperowanie tych zakładów i ich ciągły, tak wybitny rozwój. Nadsyłane do nas skargi tyczące spraw drobniejszych, mających związek raczej z opakowaniem naczyń, w których mleko się sprzedaje.

Zapewne byłoby najlepiej, gdyby osoby interesowane, zauważywszy kawałek szkła z naczynia lub inną wadę mleka, skarżyły się wprost w Zarządzie mleczarni, nie w Redakcyi, ale zdawało nam się, że należy przestrzedz publiczność, przed możliwością istnienia szkła w mleku.

Szklane naczynia są pożądane i jest zasługą Mleczarni Przeworskiej, że je zastosowała, ale szkło jest kruche; przy zamykaniu i przewożeniu nieraz nadpękuje, więc kawałek szkła w mleku znaleźć się łatwo może. Zapobiedz temu przy wielkiej ekspedycyi niewątpliwie jest trudno, ale spożywcy mają na to sposób jedyny i obowiązujący wszystkie staranne gospodarstwa domowe: — cedzić mleko w domu, zwłaszcza przed udzielaniem go dzieciom.

Cel naszych notatek będzie osiągnięty, jeśli ta praktyczna rada znajdzie powszechne zastosowanie.

→ **Bojkot pruskich towarów.** Zarząd Centralny Zjednoczonego gal. Towarzystwa ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie ul. św. Mikołaja 1. 4 donosi, że z o-

wodu bardzo licznych zgłoszeń wyczerpał się nakład polskich cenników nasion, cebulek kwiatowych i t. d. firmy Vilmorin-Andrieux i Co w Paryżu, tak, że dopiero po otrzymaniu nowego nakładu (co nastąpi przy końcu bieżącego miesiąca), wysła cenniki wszystkim, którzy je zamówili.

→ **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 18. bm. drugie posiedzenie, na którym wydano opinie w przedmiocie dwóch rekursów przeciw wyrokom Rady honorowej Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej; powzięto uchwały w sprawie nadania koncesyi na czwartą aptekę publiczną w Rzeszowie i na nową aptekę publiczną w Mikołajczynie, w powiecie nadworniańskim; wydano opinię w sprawie statutu i regulaminu dla prywatnego szpitala komisji klimatycznej w Zakopanem; wydano wreszcie orzeczenie co do zmiany taksy leczenia w szpitalu powszechnym w Rzeszowie.

→ **Kursy rysunkowe dla młodzieży rzemieślniczej.** Starania i wkłady Wydziału krajowego o należyte wykształcenie i przysposobienie krajowi tegich i zdolnych rzemieślników, nie odnoszą takiego skutku, jakiego spodziewałby się należało. Dowiadujemy się, iż na kursy rysunkowe, które Wydział krajowy postanowił otworzyć dla czeladników i absolwentów szkół przemysłowych uzupełniających przy trzech szkołach we Lwowie, zapisało się zaledwie po 3 lub 4 kandydatów. Czyż nasi rzemieślnicy są już tak wykształceni i biegli w rysunkach, bez których dziś prawie żaden rzemieślnik obejść się nie może, iż dalej kształcić się nie potrzebują? Nic dziwnego, że nasze rzemiosła nie mogą się podnieść i nie mogą dorównać wyrobom obcokrajowym, skoro ci, którym na tem najwięcej zależeć powinno, mimo danej tak dobrej i bezpłatnej sposobności, nie chcą z tego korzystać.

→ **Rocznice styczniową** uczciła młodzież kursów handlowych, istniejących przy miejskiem Liceum żeńskiem im. królowej Jadwigi uroczystym obchodem, jaki odbył się onegdaj popołudniu w sali Strzelnicy miejskiej. Obchód zagała p. Smidowiczówna, poczem rozpoczęły się produkcje. Na program zostały się: śpiew chóru młodzieży, deklamacya p. Jaworskiej, śpiew pp. Heilerówny i Barberówny, tercet na fortepian, harmonium i skrzypce pp. Jaworskiej, Haponowiczówny, Jaworowskiej, gra na fortepianie p. Politzerówny, utwór sceniczny pióra prof. Piekarskiego p. t. „Prawdziwa baśń”, oparty na tle stosunków w zaborze pruskim, a wreszcie obraz z żywych osób, „Jadwiga, królowa Karpatów”. Wszyscy wykonawcy zbierali huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

→ **Wędrowna operetka.** P. Feliks Kosiński, artysta sceny lwowskiej złożył ensambel operetkowy i wyjeżdża do większych miast Galicji z dnia 2 lutego. Pierwsze przedstawienie w Jarosławiu, a później w Rzeszowie i Tarnowie.

→ **Sprawy teatralne.** B. reżyser lud. teatru krak. prosi o ogłoszenie, że nabył wyłączne prawo grania „Szkół” Z. Kaweckiego na prowincyi i będzie pociągał nieprawnie grających tę sztukę do odpowiedzialności sądowej.

„Złoto Renu”, Ryszarda Wagnera, przygotowuje teatr lwowski na dzień 13 lutego. Próby w toku.

→ **Spioszonego konia** z wozem pozostawionego bez dozoru na placu Unii Brzeskiej przez woźnicę Michała S. paka przytrzymał policyant aż w ul. Działyńskich, szczęściem bez wypadku.

→ **Kopnięty przez konia.** W ul. Objazdowej pośliznął się wczoraj koń i upadł na bruk. Woźnica Mikołaj Parolak pospieszył mu z pomocą, w chwili jednak gdy go podniósł, przestraszone zwierzę wierzgnęło i ugodziło go podkową w twarz. Ciężką ranę zadaną kopytem i kilka wybitych zębów opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

→ **Śmiertelne pobicie.** W jednej ze spelunek przy ul. Lwiej pobito ub. nocy wywołanego ze Lwowa zarobnika Juliana Kuźmę tak silnie, że go w stanie bezprzytomnym i beznadziejnym odwieziono do szpitala powszechnego. Dotychczas nie zbadano, kto pobił Kuźmę.

→ **Kronika policyjna.** Z otwartej kuchni p. Leona Rochmęsa pod l. 41 przy ul. Sobieskiego, skradziono białiznę męską nieznaczną wartości 40 kor. — W ten sam sposób zabrano z kuchni p. Salomei Menkesowej pod l. 6 przy ul. Jachowicza białiznę męską i sukienki dziecięce. Na strych realności pod l. 35 przy ul. Janowskiej dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł po rozbiciu kłódki białiznę wartości przeszło 1000 koron. — W ulicy Owocowej aresztowano Juliana Brzydę który sprzedawał tam skórę odciętą od dorożki. — Poszukiwaną za kradzież służącą Karolinę Małąską aresztowano wczoraj i oddano do aresztów policyjnych. — W domu pod l. 3 przy ul. Śniadeckich rozbilo drzwi mieszkania p. N. Lewickiej i skradziono złoty zegarek i ubranie męskie.

→ **Znaleziono.** W ul. Podlewskiego książkę kasy cho- chorych Józefa Supla.

□ **Przemyśl (Kor. wł.).** Wieczór styczniowy. Przy licznych udziale publiczności odbył się w niedzielę 26 bm. w sali Sokoła uroczysty wieczór ku czci bohaterów 63 r.

Słowo wstępne wypowiedział ze swadą prof. Witwicki ze Lwowa. Na dalszy punkt programu złożyły się śpiewy chóralne, aria z „Halki”, odśpiewana z siłą i wielką subtelnością przez sympatyczną śpiewaczkę, pnę Anetę Bilokównę, nienaganne produkcje wokalne p. Wilczyńskiego, oraz udatne ćwiczenia na drążku tutejszych druhow.

Nastroj panował podniosły.

I **Walne Zgromadzenie Czytelni kolejowej** odbyło się 27 bm. w lokalu tow. na stacyi, przy udziale 53 członków. Po zagajeniu przez inspektora kol., p. Żygulskiego — którego obrano kuratorem — dokonano

wyborów. Prezesem obrano p. Szymańskiego, podurzędnika, zastępcą p. Czechowicza, a nadto 8 członków wydziału. W skład wydziału nowo wybranego wchodzi 7 członków ze służby i 1 urzędnika.

Powstała czytelnia jest bardzo nie na rękę tutejszej partii socyalnej, dążącej — jak wiadomo — do zmonopolizowania swych wpływów na kolejarzy.

Proces o mordy tuligłowskie odbędzie się wreszcie w obecnej kadencji sądu przysięgłych w drugiej połowie lutego. Proces potrwa 9 dni. Akt oskarżenia dawniej już wygotowany obejmuje około 100 stronic bitego pisma.

Dwaj z oskarżonych — których odesłano do Kulparkowa, celem zbadania ich stanu umysłowego — odesłano już z powrotem do więzienia jako symulantów i to bardzo nieznacznych.

Mordercy ci bowiem w obawie spodziewanej kary śmierci, jeszcze przed kadencją grudniową symulowali waryatów. Manewr ten jednak nie udał się, a obecnie staną przed trybunałem.

Posiedzenie budżetowe rady miejskiej odbyło się we środę 29, następne we czwartek 30 bm. Sprawozdanie z przebiegu obrad obu posiedzeń podamy w następnym numerze.

□ **Stanisławów (Kor. wł.).** Zgromadzenie syonistów. Dr. Stand poseł syonistyczny z miasta Brody, zwołał ubiegłego tygodnia zgromadzenie swoich współwyznawców, na którym zdawał sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. Referent wynosił pod niebiosą działalność klubu posłów syonistycznych w parlamencie. Na zebraniu, które odbyło się bez żadnej dyskusyi panował wszechwładnie język niemiecki.

Teatr ludowy lwowski rozpoczął u nas w sobotę szereg przedstawień. Na początek dano „Kódz kwiatową” Sudermanna; w niedzielę wesołą komedię z francuskiego: „Ładny zastępca”. W obu sztukach grali artyści teatru ludowego wybornie, wywołując powszechne oklaski publiczności. Niestety publiczności zebrało się niewiele.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło walne zgromadzenie członków. Prezesem koła wybranym został ponownie prof. Stanisław Szarga, zastępcą prof. Trusz.

□ **Kałuż. Wieczornicę** z tańcami urządza tutejszy „Sokół” w sobotę 8 lutego.

□ **Bochnia (Kor. wł.).** Sejmik relacyjny. Dnia 26 bm. odbył się w Bochni w lokalu Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka p. Hanasza sejmik relacyjny dr. Ferdynanda Maissa, dotychczasowego posła na Sejm z miast Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss złożył swym wyborcom bocheńskim wyczerpujące sprawozdanie ze swej sześciomiesięcznej w Sejmie działalności; licznie zgromadzeni wyborcy i wogóle tutejsi obywatele wysłuchali go z zadowoleniem, poczem wyrazili jednomyślnie dr. Maissowi serdeczne podziękowanie, pełne uznanie i uchwalili mu zarazem votum zaufania.

□ **Kałuż. (Kor. wł.).** Syoniści nie śpią! Po przebytej ciężkiej z nimi walce wyborczej do parlamentu na wiosnę ubiegłego roku byliśmy pewni, że przeważna ich część z upadkiem ich kandydata, w przeświadczeniu, że prowadzą nierozumną politykę, która w spółce z hajdamaczną jeno drażni i jątrzy, porzuci niedoścignione mrzonki i nieziszczalne programy — że nastaną spokój i orzeźwienie, zagoją się blizny i rany.

Lecz gdzie tam! Nadarzyła się pierwsza sposobność, wybory do komisji podatkowej do podatku osobistodochodowego, a już falanga zapaleńców, krzykliwych utopistów, pod hasłem wyznaniowem rozpoczęła kampanię. We wszystkich trzech kołach wyborczych postavili swych ludzi, nieznających stosunków gospodarczych powiatu kałuskiego — ludzi nowych, młodych niedoświadczonych, byleby „syonistów”, agitacya była silna i w środkach nieprzebierająca, lecz duch obywatelski, rozważa i umiarkowanie zwyciężyły, a blok rusko-syonistyczny przysnął jak baśka mydlana. Nie pomogły latania, odbieranie kartek i legitymacji, rozsadek zwyciężył dzięki solidarnej akcji żywiołów obywatelskich i umiarkowanych.

Nie mamy nic przeciw temu, aby reprezentaci warstw kupieckich i przemysłowych zasiadali w większej liczbie w komisji podatkowej, owszem jest to rzecz pożądana i konieczna, lecz mamy prawo i obowiązek żądania, aby sfery te miały zastępców o nieskazitelnej przeszłości, mężów znanych z pracy obywatelskiej, o wypróbowanych zasadach, takcie i doświadczeniu życiowem. Niesfornych krzykaczy do głosu jednak w sprawach poważnych nie dopuścimy.

→ **Krwawy napad na dwór.** W nocy d. 28 b. m. na dwór w majątku Bielina, odległym o 10 wiorst od Tomaszowa-rawskiego napadło kilkunastu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Zamordowali oni właściciela majątku p. Henryka Wernera, jego żonę p. Pelagię z Willichów Wernerową i poranili śmiertelnie trzyletniego synka ich Józia. Dwór doszczętnie zrabowany. Bandyci zbiegli.

Zabity śp. Henryk Werner był rodzonym bratem znanych w szerokich kołach Warszawy kupca i obywatela tutejszego p. Bronisława Wernera i p. Edwardowej Lilpopowej, małżonki budowniczego.

→ **Dziwna choroba** zjawiała się w Częstochowie. Jak pisze „Głos Częst.”, na chorobę tę zapadło już około 300 robotników. Rozpoczyna się ona nagle silnym bólem głowy, poczem u osób starszych występują krwotoki i ogólne osłabienie, trwające kilka dni. Były już także wypadki śmierci z powodu tej drwiny choroby.

→ **Profesor Eriedmann** zjeżdża do Lwowa celem odbycia lekcyi dnia 31 b. m. i 1 lutego w szkole muzycznej Janny Illasiewicz. 1211

Ruch przedwyborczy.

Z Sambora piszą nam:

We czwartek, 23 bm. odbyło się w sali Sokoła zebranie mężów zaufania gmin polskich, na którym wzięli udział również reprezentantów tutejszej ruskiej szlachty chodackowej, w celu naradzenia się nad kandydatem polskim do Sejmu na powiat.

Zebraniu przewodniczył rejent p. Krupiński. Po szerokiej dyskusyi uznali zebrani jednomyślnie, że ze względu na ilość wyborców polskich można postawić tylko jednego kandydata. Uznano, że kandydatem tym ma być dotychczasowy poseł kurii wiejskiej i marszałek powiatu p. Feliks Sozański.

Ze strony ruskiej na razie wysunięto dwie kandydatury, dr. Czajkowskiego z Brzeżan, kandydata komitetu narodowego i chłopą radykała z Łanowic, Mychasa, za którym na wiecu, urządzonym w Samborze, dnia 23 bm. przemawiał bardzo płomiennie słynny ze swych występow w parlamencie poseł Baczyński.

Mówią tu także o kandydacie partii moskalofilskiej, a więc walka między Rusinami będzie ostra, a zapowiedzi jej mieliśmy już na wiecu czwartkowym, gdzie przyszło między bracią ruską do ostrych starć. Ze strony polskiej jesteśmy na razie świadkami zrozumienia poczucia solidarności, co należy podkreślić jako objaw dodatni w naszym społeczeństwie, który daje się obecnie coraz częściej spotykać. O ile tylko ludowcy, którzy poczynają przebąkiwać o swej kandydaturze paktu z konserwatystami dotrzymają i kandydata swego nie postawią przeciw p. Sozańskiemu, to szanse przejścia polskiej kandydatury wobec rozbicia Rusinów są poważne. Tym wszystkim, którzy rzucają się na demokrację narodową za łamanie solidarności narodowej przez usunięcie się teje z Rady Narodowej na czas wyborów sejmowych odpowiadamy, jakie jest stanowisko organizacji stronnictwa w samborskim powiecie. Jest rzeczą wiadoma powszechnie, że prawie wszystkie wsie polskie nawet z mniejszością polską samborskiego powiatu mają swych delegatów w komitecie powiatowym stronnictwa demokratyczno-narodowego, a tłumne wiece włościańskie stronnictwa były najlepszym dowodem, że lud tutejszego powiatu stoi silnie przy stronnictwie.

Dowody tego przywiązania do idei stronnictwa mieliśmy przy ostatnich wyborach do parlamentu, gdzie kandydat naszego stronnictwa otrzymał z tutejszego powiatu 80 proc. polskich głosów przeciw kandydatowi ludowców chłopu Mleczce. Po wyborach praca stronnictwa dalej była kontynuowana i siła stronnictwa w powiecie wcale się nie zmniejszyła, ale raczej wzrosła. Spodziewali się wszyscy, że stronnictwo postawi swego kandydata na powiat. Komitet powiatowy stronnictwa wiedział jednak dobrze, że nasz kandydat, którym miał być chłop Jakub Kopenich z Biskowic, powszechnie znany ze swej uczciwości i mądrości, będzie zwalczany przez starostwo, a i ludowcy, znani ze swej zaciekłości przeciw nam postawiliby swego kandydata.

Tutejszy komitet powiatowy stronnictwa wobec takich warunków postanowił przeto, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za utratę polskiego mandatu, swego kandydata na powiat nie stawiać. Prezydium komitetu stronnictwa uważało jednak za swój narodowy obowiązek zrobić to, co do niego należało. Zwołano mężów zaufania stronnictwa ze wszystkich gmin polskich na posiedzenie komitetu powiatowego, na którym uchwalono: Wobec tego, że reforma wyborcza nie została uchwalona, wobec czego wybory w okręgach wschodnio-galicyjskich są zależne od większości ruskiej, komitet powiatowy samborski stronnictwa demokratyczno-narodowego postanawia, nie chcąc rozbijać solidarności narodowej, która jest naczelną zasadą naszego programu poprzeć wszelkimi godziwymi środkami polskiego kandydata, wzywa przeto swoje organizacje, aby dołożyły wszelkich starań w celu przeprowadzenia jak największej liczby wyborców polskich i to takich, którzy będą uważali za swój obowiązek z przekonania głosować na polskiego kandydata. Nadto komitet powiatowy dołoży wszelkich starań, aby wyborców polskich przekupstwem przy wyborach nie demoralizowano, gdyż to się sprzeciwia czystości wyborów, której stronnictwo zawsze broni.

A więc tym wszystkim, którzy zarzucają stronnictwu brak solidarności narodowej, którzy rzucają się na stronnictwo za usunięcie się z Rady Narodowej na czas wyborów, odpowiadamy czynami, które stanowisko stronnictwa w opinii publicznej należyście wyjaśniają.

L. V.

* * *

Z Rzeszowa pisze nasz korespondent:

P. S. L. chcąc poprzeć swego kandydata z gmin wiejskich, zwołało w dniu targowym dn. 24 bm. zebranie swoich zwolenników, na którym posłowie do Rady państwa p. Bomba i Jachowicz, opowiadając o zasługach stronnictwa, wzywało zebranych włościan do poparcia kandydatury ludowcowej przy obecnych wyborach sejmowych, wysuwając nieznacznie p. dr. Głogowskiego sekretarza sądowego z Tyczyna. W dyskusyi, która długo się wlekła i od porozumienia się wzajemnego znacznie odbiegła; poruczono sprawę banku parcelacyjnego (sławna parcelacya Przybyszówki) sprawę obecnego sojuszu z konserwatystami, czem nie mało prezydium sprawiono kłopotu.

Zebrani bowiem włościanie, w znacznej części lu-

dzie wpływowi z rozmaitych gmin powiatu, nie dwuznacznie dali do poznania, że luba przeciwni są kandydaturze p. Szajera, pomyślał jednak sami o sobie, nie podając się komendzie p. Stapińskiego.

Widocznie lud w powiecie zastanawiać się zaczyna; wspólności interesów wielkich obszarów z mało rolnymi inaczej pojmują aniżeli pisma konserwatywne hasło niewiści rzuconej w lud, aby wrogo stanął przeciw miastom, wywołuje protest wśród zwolenników stronnictwa ludowego i gdyby nie roznamiętnienie sztucznie podniecone, stosunki w powiecie inaczej by się układały.

* * *

Z Tarnopola pisze nasz korespondent:

Partye ruskie wystąpiły dotąd z kandydaturą Dmytra Debelskiego, wójta z Bereżowicy Wielkiej, nadto Pawła Dumki, radykała z Kupczyniec (a nie jak doniósł „Dziennik Polski” jakoby Dumka pochodził z Dragarówki, która jest wsią zupełnie polską) oraz Walentyna Lewandowskiego, włościanina z Kutkowiec. Tego ostatniego forsuje partya staroruska w nadziei, że zdola pozyskać i część głosów polskich, co jest jednak rzeczą nazbyt trudną, gdy się zważy, że włościanin nasz polski jest nadto uświadomiony, aby szedł z uszczerbkiem naszych interesów na lep polityki staroruskiej. Pozostają obok dwaj inni, Debelski i Dumka.

Debelskiego popiera partya ukraińska, która na swych ostatnich zborach prawie jednogłośnie za nim się oświadczyła, podczas gdy Dumka jest wybrańcem partii radykalnej, wspieranej przez zwolenników Jacka Ostapczuka. Ten „odstąpił” powiat zbaraski Szmigielskiemu, a sam nie mając wielkich szans w powiecie tarnopolskim, dyskretnie się cofnął i popiera radykałów, z którymi podczas ostatnich wyborów toczył zaciętą walkę. Wobec radykalnej kandydatury Pawła Dumki traci umiarkowana bardziej kandydatura Debelskiego. Wicze radykalno-socjalistyczne oświadczyło się kategorycznie przeciw Debelskiemu, który — jak się zdaje — ustąpi.

Kandydat na posła, Dumka z Kupczyniec a raczej tak zw. pola kupczyńskiego, dokąd się ze wsi wyprowadził, gdyż było w Kupczyńcach za „ciasno” i wraz z dwoma towarzyszami przewodzi partii. Tworzą tę trójkę przewodców kupczyńskiego radykalizmu: Harmatli, Jurzyn i Dumka. Miejsowość, którą zamieszkują na dzikim polu na cześć Dragomanowa nazwali Drahomaniwką. Z niej też idą w świat ich hasła: „Boha nema, popa nam ciłkom ne tra” a „cerkwy tak samo” itp.

Są to ludzie prości, którzy zaczerpnawszy nieco z radykalnej literatury, przejęli jej hasła i głoszą je dalej. Do cerkwi żaden z nich stale nie chodzi a nawet dzieci przez długi czas nie chrzcili, co dopiero uczynili w ostatnich czasach za jakimiś wpływami. Ogólnie znani jako „bez popowcy” tj. jako tacy, którzy zupełnie nie uznają ani cerkwi, ani księdza. Jeden z nich chciał swego czasu na ogrodzie pochować zwłoki swej żony czy matki, bo jak mówił „ne treba jemu popa i cmentara”, wmieszała się jednakowoż w to władza i przeszkodziła w prowadzeniu w czyn zamysłu radykalnego. Dumka posiada 15 morgów gruntu, mocno zadłużonego.

Wypada nam postawić pytanie, jak się wobec tej kandydatury zachowują księża ruscy i co na nią mówi borytel Kunycki z Ihrowicy? Czas zresztą już krótki dzieli nas od wyborów i niebawem będziemy mogli szczegółami agitacji ruskiej bliżej się zająć.

Kraży po powiecie odezwa jakiegoś p. Brakowicza, który nawołuje rozpaczliwie do zbierania „hroszej na fond wyborczy”. Pieniądże te nadsyłać uprasza do wydziału towarzystwa „Narodnaja wola”, gdyż w kasie „nema ani odnoho hrosza, a wybory za pasom”.

A w mieście?

Cisza na całej linii. Tylko „przyjaciele Polaków” syoniści, wystąpili pierwsi z orędziem do narodu. „Choć dziś wiemy — powiada orędzie — że przy zostawianiem samowoli czynowników prawie wyborczem nie przejdzie narodowy żyd, to nam nie wolno absentować się, lecz musimy zasadniczo zdecydować się na współudział w przedwyborczej akcji”. Więc albo postawią własnego kandydata, albo „osłabiają szanse rządowych pupilów i odciągają im głosy, albo w zawieraniu wprost układów i związków z innymi stronnictwami, bardziej przystępnymi zasadom wolności (i) dla obalenia rządowego mameluka, bez postawienia własnego kandydata.

S.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Bar. Beck i chrześcijańsko-socjalni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zatarg między gabinetem bar. Becka a stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym został zupełnie załatwiony podczas wizyty, jaką złożył bar. Beck na ratuszu drowi Luegerowi i przywódcom stronnictwa.

W czasie tej konferencji poruszono cały szereg spraw, które dały powód do rozdzwieku. Za kulisami obiegają pogłoski, że kompromis należy zawdzięczać drowi Luegerowi, który aczkolwiek był przeciwny wstępowaniu członków stronnictwa do gabinetu, jednak obecnie, kiedy wstąpienie owe jest faktem dokonany, uważa, że nagle wycofywanie się bez ważnego politycznego powodu byłoby krokiem kompromitującym i bezcelowym.

Z drugiej strony bar. Beck przekonał się, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne jest tak ważnym czynnikiem maszyny parlamentarnej, iż jego usunięcie się z liczby partii popierających gabinet, równałoby się upadkowi rządu.

Obiegają również pogłoski, że podczas konferen-

cyi bar. Becka z przywódcami stronnictwa poruszono myśl powierzenia stronnictwu jeszcze jednej teki, mianowicie ministerstwa sprawiedliwości. Część dzisiejszych dzienników wiedeńskich, mianowicie prasa liberalna, nie jest zadowolona z kompromisu i wyrównania różnic. „Neue Fr. Presse” zarzuca bar. Beckowi, że skapitulował przed stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym.

Siawa ukraińców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prawie wszystkie dzienniki poranne zamieszczają telegramy ze Lwowa o napadach ukraińców na zwolenników partii staro-ruskiej, opisujące napad w Leśniowie w Brodzkim.

Wiadomości te dowodzą, że w świecie publicystycznym wiedeńskim nastąpiło pewne otrzeźwienie na punkcie partii ukraińskiej, która zaczyna się ukazywać sfarom wiedeńskim we właściwym świetle.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenia plenarne austriackiej delegacji zaczęły się w przyszłym tygodniu. Dziś zbiera się na posiedzenie komisya do spraw zagranicznych tej delegacji.

Gaże oficerskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z przebiegu wczorajszych rokowań między rządem wspólnym i delegacją węgierską wynika, że wykluczone jest uchwalenie podwyższenia gaż oficerskich w bieżącej sesji. Węgry nie zgodzą się na podwyżkę bez otrzymania w zamian koncesyi na polu wojskowym.

Meningitis.

Zgorzelice. (Tel. wł.) W tutejszym garnizonie zaszły wypadki ciężka karku; jeden żołnierz padł ofiarą tej choroby.

Przedsięwzięto surowe środki zapobiegawcze przeciw rozszerzeniu się epidemii.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sekcja Rady m. Krakowa dla spraw szkolnych i oświatowych uchwaliła nabyć dla Muzeum Narodowego obraz Matejki „Wernyhora”.

Sytuacja w Portugalii.

Madryt. (Tel. wł.) Wiadomości nadchodzące z Portugalii pełne są sprzeczności.

Podczas, gdy jedne głoszą o zupełnym spokoju w kraju, inne opisują sytuację, jako mocno naprężoną i ciągle się pogarszającą.

Przestępstwa prasowe mają być, według ostatnich rozporządzeń, rozpatrywane przez sądy wojenne. Władze otrzymały upoważnienie do wydalenia z kraju osób zakłócających spokój.

Angielska Izba gmin.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin w dalszym ciągu debaty adresowej kanclerz skarbu Asquith oświadczył, że Izba będzie miała sposobność omówienia umowy z Rosją. Przy takim układzie nie należy słów tak skrupulatnie osądzać, jak przy jakim interesie handlowym. Przez układ ten rząd zatkał źródło powstawania ciągłych trudności i gróźb, narażających pokój powszechny i przez ostateczne porozumienie usunął możliwość pojawiania się chmur, jakie w latach poprzednich zaciemniały horyzont i przywoziły W. Brytanię w bezpośrednią bliskość rzeczywistego zatargu. Przy dokładnym zbadaniu układu nabierze się przekonania, że dane są dostateczne rękojmie dla ochrony handlu angielskiego w Persyi.

Co się tyczy konferencji haskiej, to zbliżono się o duży kawał do celu zamierzonego i dlatego nie należy dzieła konferencji umniejszać.

Morderstwo.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 3 popoł. spełniono tu straszną zbrodnię.

Siedmastoletni praktykant handlowy Neumann napadł na 72-letnią staruszkę Annę Stassny w jej własnym mieszkaniu.

Neumann był znajomym p. Stassnej, ta też wpuszczała go do mieszkania; N. przyniósł ze sobą kamień ważący 1 kg. i zadał nim staruszcze dwie ciężkie rany w głowę.

Napadnięta miała jednak jeszcze dość siły do zawołania pomocy, poczem zbiegli się lokatorowie domu i ujęli zbrodniarza, który po dokonanych czynach chciał zabrać drogocenny album, będący własnością p. S.

Bülów ustępuje?

Monachium. (Tel. wł.) „Bayerischer Courier” potwierdza pogłoskę kursującą od dawnego czasu, iż Wilhelm II miał się wyrazić do ks. Bülowa, że „nie chce być cesarzem z łaski centrum”.

Ustąpienie Bülowa ma nastąpić lada tydzień.

Sprawa Morza Bałtyckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Jak słyhać król Edward VII niebawem ma przybyć do Kopenhagi.

Wizyta ta wypada w niezwykle czasie, gdyż Edward VII zwykł był odwiedzać Kopenhagę w jesieni; wobec tego stawiają tę wizytę w związek z uregulowaniem kwestyi Morza Bałtyckiego.

Austria na Bałkanach.

Berlin (TBK.). O austro-węgierskich projektach kolejowych na półwyspie Bałkańskim, wyraża się „Vos. Ztg.”, iż otwiera się tam wielkie, godne monarchii austro-węgierskiej zadanie kulturalne.

„National Ztg.” pisze: Należy się uznanie polityce komunikacyjnej na tak wielką skalę pojętej i zaszczepionej jest dla bar. Aehrenthala, że nie tylko w ja-

snym liniach zakreślił ten przyszły rozwój gospodarczy, lecz że jest zdecydowany i nadal pracować w celu poparcia tego rozwoju.

Maroko.

Casablanca (TBK.). Mulej Hafid odwołał z powodu kłeski z d. 4 bm. Mulej Raszyda i zastąpił go szeryfem obszaru Marrakesz, Tessiktanim, Wojsko Mulej Hafida postępuje w kierunku Settat.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Liczba szeregowców świeżo zorganizowanej policji wraz z pomocnikami komisarzy dosięga 1.000 osób.

Wczoraj na ulicy Benedykta do składu rzeźniczego Niewiejskiego, wtargnęło kilku ludzi, żądając pieniędzy.

Gdy spotrzegli, że Niewiejski i jego szwagier zamierzają zawiadomić policję, dali kilka strzałów i zranili śmiertelnie Niewiejską.

Szkoły polskie.

Warszawa. (Tel. pryw.) W towarzystwie związków katolickich powzięto projekt utworzenia w Warszawie VIII-klasowego gimnazjum filologicznego im. ks. Piotra Skargi. Zawieszono komitet organizacyjny. W nowej szkole ma być stosowany program wykładów szkół publicznych.

Mińsk (Tel. pryw.). Wykryto w Słucku organizację rewolucyjną Bundu i znaleziono pieczęcie, wydawnictwa nielegalne i odezwy do wojska. Aresztowano 3 osoby.

Londyn. (B. Reutersa) Ponieważ ostatnią ratę odszkodowania tybetańskiego zapłacono, rząd indyjski zarządził opróżnienie doliny Cuszun.

Tyflis. (TBK.) Przez dwa dni, następujące po sobie, dawało się tu odczuwać trzęsienie ziemi.

Berlin. (Tel. wł.) Ekspedycja niemieckiego krążownika „Kondor”, wysłanego w celu stłumienia rozruchów na Nowej Gwinei, ma trwać do połowy lutego, poczem „Kondor” powraca do Australii.

Berlin. (Tel. wł.) Według londyńskiego telegramu „Berliner Tagbl.” prowadzone są faktycznie rokowania między rządem niemieckim i angielskim w sprawie morza Północnego. Rokowania te są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Berlin. (Tel. wł.) Na rozkaz cesarza Wilhelma hr. Hohenau stawiony będzie przed sąd honorowy.

Z sali sądowej.

Podpalenie.

W kwieciu 1901 r. wybuchł w Kamionce-Moszczanach w zabudowaniach karczmarza Józefa Altschüllera pożar, który zniszczył stajnię jego wraz z bydłem, stodołę i część domu mieszkalnego, a Altschüller z trudem zdołał wraz z rodziną umknąć z życiem. Zbrodniarze bowiem, którzy dom jego podpalili, zatarasowali z zewnątrz drzwi, prowadzące do izby, gdzie Altschüller spał z rodziną, tak, że rodzina musiałaby paść pastwą płomieni, gdyby stary Altschüller nie był się przed tem obudził i wywalił drzwi. Szkoda, jaką poniósł Altschüller, wynosiła 3040 kor. Aczkolwiek wiadano, że ogień podłożyła jakaś zbrodnicza ręka, sprawców tej zbrodni przez 6 lat nie można było wysledzić.

Aż oto na wiosnę u. r. zenił się w Kamionce młody parobczak Oleksa Karczmar, który dawniej utrzymywał stosunek miłosny z mężatką imienniczką swą Oleną Karczmarową. Od tej chwili zapalała Olena ku Oleksie nienawiścią i postanowiła zemścić się. To też zgłosiła się do żandarmeryi i oświadczyła, że ogień pod karczmą Altschüllera podłożył Oleksa Karczmar. W toku śledztwa wyszło na jaw, że zbrodni dokonali Oleksa Karczmar z Iwanem: Deneką, obaj kochankowie Oleny, a namówiła ich do tego Olena.

Powodem do zbrodni była chęć pozbycia się wierzyciela. Olena bowiem, chcąc godnie podejmować kochanków, brała od Altschüllera trunki na kredyt, a gdy w końcu A. naciskał Olenę o uiszczenie długu, namówiła kochanków, aby podpalili karczmę. Obecnie wszyscy troje zasiedli na ławie, oskarżeni o zbrodnię podpalenia.

Rozprawę prowadzi prez. Przyłuski, oskarża prok. dr. Socha, bronią dr. Laub, dr. E. Luft i dr. Zajac. Olena zwała całą winę na kochanków, ci zaś pomimo jej zdrady, ochraniają ją, oskarżając się wzajemnie. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Rozmaitości.

× „Ostatni” król pruski. Jeden z przybyłych z Poznania obywateli opowiadał autentyczny wypadek, jaki niedawno zaszło w Poznaniu.

Przed kilku dniami zauważono w Poznaniu obok nowowbudowanego zamku cesarskiego jakiegoś starego chłopca, który z nadzwyczajną uwagą oglądał zamek ze wszystkich stron. Obszedł go kilka razy naokoło, a przez ten czas oka z budowli nie spuszczał. Naturalnie zwróciło to uwagę.

— Czemu wy, ojciec, tak oglądacie ten zamek? — spytał chłopca jeden z przechodniów.

— Ano, bo ciekawy — odparł chłop.

— Jaki ciekawy? Czy wam się tak podoba?

— Wiecie, panie — odrzekł wieśniak — kem był małym chłopakiem, to mi dziadziu przepowiedzieli, że jak w Poznaniu stanie zamek królewski, to ten król, który go zbuduje, będzie ostatnim królem pruskim. A potem, to w tym zamku będzie już król polski. Ano,

to oglądam i zamek, bo już stary jestem i jedną nogą w grobie, to już tego nie doczekam, a chciałem se dobrze zapamiętać, jaki to jest ten zamek, w którym będzie król polski.

× **Czterdzieści pięć dni pod ziemią.** Tak długo, i to tysiąc stóp pod ziemią, przebywali trzej górnicy Bailey, Brown i Macdonald, którzy, zasypani przez wypadek z dnia 4 grudnia w minach w Ely w Newadzie, obecnie dopiero zostali uratowani. Cały kraj z napięciem oczekiwał zakończenia tego strasznego dramatu, a radość nie miała granic, skoro udało się po tak długich, bezskutecznych próbach, wydostać nieszczęśliwych na powierzchnię ziemi. Wyprowadzono ich z zawiązanymi oczyma, aby po tak długiej nocy przyzwyczaili się stopniowo do światła słonecznego. Uratowani śmiali się i radowali ze swymi najbliższymi, którzy ich uważali już za straconych.

Jeden z nich, Bailey, opowiadał, jakie przygnębienie i rozpacz ogarnęła wszystkich troje, gdy sobie uprzytomnili cały wypadek, a zwłaszcza te setki stóp, dzielące ich od powierzchni, światła, ludzi, życia... Przytem dusili się od gazów.

Byliśmy blisko rury, prowadzącej na górę — opowiada dalej Bailey — i wszystko zależało od tego, czy i ona nie uległa zmiążdżeniu. Godziny okropnego oczekiwania mijały. Marzliśmy, ale pot kroplisty występował nam na skronie, gdyśmy rozglądali się w naszej sytuacji. Wiedzieliśmy, że się wszystko — wszystko skończyło, o ile rura została zdruzgotaną. Wreszcie, po długim, beznadziejnym oczekiwaniu usłyszeliśmy stukanie przy rurze. To nam dodało sił — roznieciło nadzieję na ocalenie. Znowu minęły godziny. Nareszcie usłyszeliśmy, stojąc przy samej rurze, głos, wołający: „Bailey”. Odpowiedziałem stukaniem w rurę. Kilka minut później wpuszczono do nas trochę zgęszczonego powietrza, które nas uratowało od uduszenia. Po pewnym czasie dostarczyli nam wody w blaszance. Byliśmy już spokojniejsi. Pierwsze trzy noce nie mogliśmy jednakże spać, gdyż leżeliśmy na zimnej i wilgotnej ziemi. Radziliśmy sobie, jak się dało. Dopiero spostrzegłszy, że telefon nie jest popsuty, poprosiliśmy o derki do spania. Ale jak tu ich dostarczyć przez 6-calowy otwór? Wpadliśmy wreszcie na pomysł, aby pocięli derki na pasy i dopiero w takim stanie wraz z niemi i igłami nam dostarczyli, abyśmy je mogli sami z powrotem zeszyc. Tak też się stało. Odtąd, aż do chwili ostatecznego uratowania, spaliliśmy dobrze i ciepło“.

Dział ekonomiczny.

Przyszłość finansów rosyjskich.

Kraków, 25 stycznia.

Dnia 24 bm. znawca finansów rosyjskich, poseł do II i III Dumy, Władysław Żukowski wygłosił w Towarzystwie Prawniczym krakowskim odczyt na temat „Przyszłość finansów rosyjskich“, zawierający wiele danych szerszemu ogółowi nieznanych, a nawet niedostrępnym.

Budżet rosyjski jest największym w całej Europie, gdyż wynosi około 6 miliardów koron. Jednocześnie wykazuje najsilniejszą tendencję wzrostu, w ciągu bowiem ostatniego dziesięciolecia dochody skarbu rosyjskiego zwiększyły się o 638 milj. rubli cz. o 38 prc., wydatki zaś o 854 milj. czyli o 58,5 prc. Wzrost dochodów pochodzi przeważnie z operacji skarbowych, z rządowych przedsiębiorstw, które dają w Rosyi 65 prc. dochodu ogólnego w czym wyprzedziła Rosya wszystkie kraje europejskie, nawet Prusy, gdzie te operacje stanowią 50 prc. dochodu. Wzrost wydatków powodują głównie wzrastające z roku na rok koszty administracji cywilnej. Przy porównaniu Rosyi pod względem wzrostu budżetu ogólnego z dwoma państwami, najbliższej Rosyi w tej mierze stojącymi, mianowicie z Węgrami i Anglią, to otrzymamy tablicę następującą:

Pomiędzy 1900—1906 wzrosły budżety:

	Dochody :	Wydatki :
Rosyi	o 30 ⁰ / ₀	o 32,5 ⁰ / ₀
Węgier	o 23 ⁰ / ₀	o 13 ⁰ / ₀
Anglii	o 21 ⁰ / ₀	o 5,2 ⁰ / ₀

Budżet rosyjski jest jednak nie tylko budżetem największym, lecz również w całej Europie najcięższym. Przeciętna bowiem wartość wytworów pracy w państwie rosyjskiem wyraża się w cyfrze 9.200 milj. rubli, z czego 60 prc. przypada na produkcję rolniczą, a 40 prc. na przemysłowo-handlową. Budżet więc rosyjski, stanowiący około 2 i pół miliardów rubli wynosi 25 prc. ogólnej wartości produkcji, podczas gdy w Niemczech budżet stanowi 18 prc. tej wartości, we Francyi 17 prc. w Stanach Zjedn. 4 prc.

Mówiąc jednak o przyszłości finansów rosyjskich ważną jest nie ich statyka, lecz dynamika, ważnem jest określenie tego stosunku, jaki się tworzy pomiędzy dochodami, a wydatkami. Pod tym względem fakty przemawiają w sposób następujący.

W ciągu 1897—1906 r. zwyczaj dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi wyniosła 1730 milj. rubli, zwyczaj zaś wydatków nadzwyczajnych nad dochodami nadzwyczajnymi 1920 milj., czyli deficyt wynosił mniej więcej 200 milj. rubli. Nie można kłaść go na karb wojny, gdyż ta kosztowała wprawdzie 2.132 milj. rubli, jednakże rząd zaciągnął równocześnie pożyczkę, zwiększającą dotychczasowe odłożenie o 2.700 milj., a więc przewyższającą koszty wojenne. Ujawnił się stały deficyt skarbu rosyjskiego i rząd potrzebuje koniecznie nowych źródeł dochodu.

Na razie deficyt w 1908 r. rząd ma zamiar wyrównać przez nową pożyczkę, przyczem wiadomo, że nie chce skorzystać z dogodnej dla niego w chwili obecnej koniunktury międzynarodowej pieniężnej, tylko myśli zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną na sumę 135 milj. rubli. Jednakże pożyczki nie są środkami mogącymi uzdrowić organizm skarbowy, zwłaszcza zaś ta ostatnia nie wiele pomoże, gdyż w lutym 1909 r. przypada konwersja bonów skarbowych na sumę 165 milj. rubli.

Dochody z najważniejszej operacji skarbowej — monopolu wódczanego (stanowiące w 1907 r. 356 milj. rubli czystego dochodu) dosięgły swego maximum. Rząd chcąc zwiększyć konsumpcję wódki, zaczął od 1905 r., wbrew wyraźnym przepisom nie tylko tolerować, lecz wprost popierać detaliczną sprzedaż przez osoby prywatne, sprzedające wódkę na kredyt, lub też biorąc w zastaw części majątku kupującego. Ta okoliczność, jak również ogólne zdenerwowanie społeczeństwa, zwiększające zawsze konsumpcję wódki, spowodowały wzrost dochodów z monopolu, które jednak dosięgły swego punktu kulminacyjnego i prawdopodobnie nadal obniżać się poczną.

Najprostszym zaradzeniem skarbowości rosyjskiej wydawałoby się nałożenie nowych podatków — i to jest teza urzędowa. Ścisłe jednak analizowanie wszystkich istniejących i możliwych projektów rządowych wykazuje, iż w żadnym razie nie mogą te nowe podatki bez zahamowania całego życia gospodarczego przekraczać 100 milj. rub. rocznie.

Tymczasem czekają rząd nowe i to olbrzymie wydatki. Przedewszystkiem przeprowadzenie programu agrarnego rządu. Wykupowanie ziemi od wielkich właścicieli i sprzedawanie ich z czasem chłopom, wprawdzie po cenie droższej, ale na kredyt, licząc tylko 4 prc., podczas gdy rząd sam płaci 7 prc., kosztować będzie około 50 milj. rubli rocznie. Przesiedlanie, jeżeli będzie energicznie prowadzone, pochłonie około 25 milj. rubli. Razem więc załatwienie całej kwestyi agrarnej wymagać będzie od rządu 75 milj. rubli rocznie.

Dla prawidłowego funkcjonowania kolei już istniejących, odpowiadającego potrzebom handlu i przemysłu, konieczne są nakłady przynajmniej w kwocie 1 miliarda rubli, czyli rocznie rząd będzie musiał płacić po 50 milj. rubli. Prócz tego deficyt kolejowy ciągle wzrasta, a przykładem gospodarki rządowej jest fakt, że przeciętnie jeden wagon rosyjski przejeżdża w ciągu godziny 4 wiorsty, a jest w ruchu tylko 4 godziny na dobę.

Wydatki na głodnych ciągle rosną, również armia i flota, zdaniem rządu, wymaga znacznych nakładów. Razem więc, nawet przy najbardziej optymistycznej rachubie, nowe wydatki rządu wyniosą około 140 milj. rubli rocznie, wzrost zaś dochodów nie może przewyższyć 100 milj., czyli nieuniknionym jest stały roczny deficyt w kwocie 40 milj. Dwa tylko są środki ratunkowe dla finansów rosyjskich:

A) Wypzedaż kapitałów państwowych i przedsiębiorstw, mianowicie Banku Państwowego, dóbr nieruchomości, kopalń etc. Byłby to środek niewątpliwie skuteczny, przypościwszy zniesienie wszelkich ograniczeń życia ekonomicznego, jednakże środek niezwykle niebezpieczny ze względów państwowych (np. strategicznych odnośnie do kolei), zwłaszcza, że poza kapitałami obcy mi stać będą działa i karabiny państw opiekujących się swymi kapitalistami — poddany. Byłoby to zachwianie mocarstwowego stanowiska Rosyi, nacoby się rząd zdecydował nie łatwo.

B) Decentralizacja państwa rosyjskiego. Jeśli się uwzględni, że największy wzrost wydatków istnieje w dziedzinie administracji cywilnej, to stanie się jasnem, że jedynym wyjściem dla Rosyi jest przeniesienie tych kosztów na organy samorządne, wzrost dochodów podatkowych przez rozwój gospodarczy oddzielnych terytoriów autonomicznych, co niewątpliwie nastąpi przy polityce zastosowanej do potrzeb miejscowych. Oczywiście nie dlatego żądamy autonomii, ażeby załatwić nasze interesy materyalne lub uzdrawiać finanse rosyjskie. Jednakże wniosek ten pokrywa się z naszymi aspiracjami narodowymi i winien stać się polską formułą polityczną dla rozwiązania kwestyi finansowej rosyjskiej. S. P.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gorowa od 11:30 do 12:—, Pszemica na termin — do —, Zyto gotowe 11:50 do 11:70. Zyto na termin — do —, Owies obrocny gotowy 6:70 do 6:90. Owies obrocny na termin — do —, Jęczmień pastewny 7:20 do 7:40. Jęczmień browarniany 7:80 do 8:40. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10:50. Koniczyna czerwona 8:5— do 10:—, Koniczyna biała 40— do 55—, Koniczyna szwedzka 80— do 90—, Tymotka 32— do 38—, Bobik 7— do 7:20, Wyka 6:80 do 7:20. Kukurudza nowa 8:20 do 8:40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51:50 do 51:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowan 37— do 37:25.

Uspokobienie słabe, ruch ograniczony.

W naszej Administracji złożyli:

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.
Kl. 3 żeńska gimn. Słowackiego kor. 7.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Dobry towar najkorzystniej kupić można u

Jana Schumann

— Lwów —

Dom handlowy — Akademicka 3/6.

Głównie magazyny i biura oraz warsztaty
fabryczne i reparacyjne

ulica Pańska 23/6 (Dom własny).

Kto



odwrotnie twierdzi

niech śpieszy osobiście się przekonać!

OGŁOSZENIE.

Jako ustanowiony uchwałą c. k. Sądu powiatowego we Lwowie do I cz. Nr. VI. 11/8 kurator nieznanej z miejsca pobytu Maryi Oleaczek, wzywam ją, ażeby do 14 dni do mnie się zgłosiła i oświadczyła, czy korzysta z przysługującego jej prawa pierwokupu realności w h. 1.410 gm. Mszana, oferowanej jej za cenę kupna — sprzedaży w kwocie 3348 k. 12 h., płatną w gotówce przy podpisaniu kontraktu, a to pod tym rygorem, że w razie niezgłoszenia się, złożę jej imieniem oświadczenie w sądzie, że z powyższego prawa pierwokupu nie korzysta. Dr. Adam Kosiński, adwokat krajowy we Lwowie, ul. Kraszewskiego I. 3. 1388

Głoszenie.

Zwyczajne XXXI roczne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Kaluszu, atow. zar. z poręką nieograniczoną odbędzie się w środę 12 lutego 1908 r. o g. 3 popoł. w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za rok 1907;
- 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z dokonanej rewizji zamknięć rachunkowych i wniosek w sprawie udzielenia dyrekcyi absolutorium;
- 3) Rozdział zysku czystego; 1400
- 4) Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
- 5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej;
- 6) Zatwierdzenie wyboru 3 członków dyrekcyi i 3 zastępców.

Z RADY NADZORCZEJ

Czarkowski
prezes.

Tokarz
sekretarz.

Towarzystwo tkaczy w Korczynie pod opieką św. Sylwestra, stow. zarej. z ogran. poręką.

Zaproszenie na ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Członków Towarzystwa, które odbędzie się dnia 9-go lutego 1908 o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa w Korczynie z następującym porządkiem dziennym;

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) Przedstawienie zamknięć rachunkowych za r. 1907;
- 3) Wniosek Komisji rewizyjnej co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium i co do pokrycia strat;
- 4) Wybór 4 członków Rady nadzorczej;
- 5) Wnioski członków. 1419

Za Radę nadzorczą:

Wincenty Jabłoński
przewodniczący.

Jan Kafel
sekretarz.

Dyrekcya Towarz. Wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1,

zawiadamia, że począwszy od dnia 19-go stycznia 1908 r. obniżyła stopę procentową od pożyczek wekslowych jak i skryptowych na 7½% i nie pobiera żadnych dodatków administracyjnych.

Wkładki, oszczędności, przyjmuje nadal bez zmiany, t. j. z podwyższoną stopą 5%, a w rachunku bieżącym każdą kwotę bez wypowiedzenia 4½%.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo samo.

DYREKCJA.

Na karnawał!

kosz 5-kilowy pomarańcz	1:50 zł.
" " jabłek tyrolskich	2:25 "
" " świeżych winogron hiszpańskich	4:10 "
" " gruszek deserowych	3:20 "
skrzynka mandarynek	2:20 "
kosz 5-kilowy kalafiorów	1:80 "
również wszelkie delikatesy, żywe ryby, zwierzyne i drob	
połącza ZNANY HANDEL DELIKATESÓW I WIN	
Fryderyka Schleichera, Lwów, ul. Sykstuska 2.	

TRMEAT IEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 30 stycznia 1908 r.

Tannhäuser

— opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. —

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny Teatr psów, występujący w komedii: „Schwytyany w łamywacz”. — NADA? mówiąca głowa. — GREBNIÉFF słynni tancerze Turbillon. — Ptaszek Zuzi, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędných atrakcyj. — VITOGRAF. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym masle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

L. 527.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu ogłasza niniejszym konkurs na posadę inżyniera powiatowego.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca roczna 4000 kor.

b) ryczałt na objazdy rocznie 1.600 kor.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę chrztu;

2. świadectwo przynależności;

3. świadectwo drugiego egzaminu rządowego wydziału inżynierii;

4. opis dotychczasowego zajęcia;

5. dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania zaopatrzone powyższymi dokumentami wnieść należy na ręce Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do końca lutego 1908.

1314

Prezes Rady powiatowej:

W. Głębocki w. r.

**Znakomita** 128**Herbata z wieżą**

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia 1853.

Kurtki do polowaniapolecą Magazyn futer
Braci Krzywych
Lwów. Akademicka 3.
615

Nowość! Nowość!

Gramofony francuskie Pathea

bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczą się. Membrany z wiczną kulką szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje.

Do nabycia w składzie

Jakóba Maschlara

Jagiellońska 16, 1 piętro.

1151 Cenniki gratis.

K. 186.000

łączna główna wygrana

8 ciagnień rocznie 8

dają następujące

3 oryginalne losy

1 wloski los Czerwonego Krzyża

1 los Dombau Bazylika

1 los Josziv (dobreserce).

Najbliższe dwa ciagnienia już

1 lutego i 2 marca 1908

Wszystkie trzy losy oryginalne kosztują za gotówką K. 80-50 lub w

31 spłatach miesięcznych po K. 3—

Kazdy los musi być ciagnięty.

Wyłączne i natychmiastowe prawo wygranej na rządowanie kontrolowane losy oryginalne już po zapłaceniu pierwszej raty wprost u mnie.

Gazeta ciagnień „Neuer W. Mercur” darmo.

DOM BANKOWY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I, 366

Schottenring tylko 26.

róg Gorzagaasse.

Moët & Chandon

... jest ... winem ...
szampańskim ...
Najwyższego Dworu
... i arystokracji ...
Rok założenia ...
... 1743 ...

Generalne zastępstwo: J. Weidman Wiedeń III.

311

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hałery za każdy wyraz, najmniej 60 hał.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Inteligentna Niemka udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego dzieciom szkół ludowych. Zgłoszenia poście rest. główna poczta, Lwów, pod „Kis. 1364”.

INSTYTUT NAUKOWY

we Lwowie
ulica Asnyka I. 8,
przygotowuje uczniów publicznych i prywatn. do wszelk. egzaminów

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo. 1348

Przez c. k. Rząd kon. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza em. podpułkownika Karola M. MAELIKA Lwów, Piekarska I. 37. 67

internat wychowawczy Dra I. Szameda — Lwów, Hofmana boczna 9 — przyjmie kilku uczniów szkół średnich i ludowych. UCZELNIA INTERNATU przygotowuje sumiennie do egzaminów prywatnych. 1144

Stuchacz III r. (filoz) matura i egz. z odznaczeń wieloletni rutynowany instruktor poszukuje lekcji od 1 lutego, ewentualnie za mieszkanie. „J. K. 70” Uniwersytet Lwów. 1021

Polonistę, któryby przygotował do egzaminu nauczycielskiego proszę o podanie adresu. — „Filozofia” Lwów, poście restante. 1389

Na mandolinie wyucza grać znakomicie za 6 tygodnie — Lola Eitelberg, Sykstuska 29. 1422

Posady poszukiwane

Mysiąc kor. kto rządowemu służyć ukwalifikowanemu może osiągnąć posadę urzędnika najbliższym konkursem. Okazicieł kwitu „Skaliński” Dobromil restante. 1326

Wykształcona starsza Wiedeńka, (rodem Polka) przyjmie posadę towarzyszkę na całe lub pół dnia, przeprowadza też naukę konwersacji niemieckiej. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 724

PANNA z ukończoną szkołą wydziałową i kursem freiblowskim, piszącą na maszynie, — poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „M. O. 106” poście rest Lwów. 1120

Ogrodnik w średnim wieku, wdowiec poszukuje posady po kawalersku lub na ordynary. Wolny od 1 lutego. F. Użarski, Królowej Jadwigi 23, Lwów, 1337

Rządca, kawaler, na dwóch posadach 13 lat, poszukuje posady sekretarza, rządcy, kontrolora. Zgłoszenia „M. P.” poście restante Przemysli. 1191

Dr. praw poszukuje odpowiedniego stanowiska na większych dobrach ziemskich. Lat 28, syn obywatela ziem. Oferty do Admin. „Dr. praw”. 1436

RZADCA ROLNY

inteligentny, w średnim wieku samotny, posiada odpowiednie kwalifikacje, dobre rekomendacje poszukuje posady administratora, kontrolora lub kasyera w majątku ziemskim — najchętniej na taniem, gwarantuje za najwyższe dochody. Zgłoszenia proszę adresować Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana dla „Rolnika I”. 1342

Leśnik, kawaler, lat 24, „Polonia” znańczyk” wydoskonalony w swym zawodzie mający jaknajlepsze rekomendacje poszukuje od 1 kwietnia 1908 posady jako takowy lub surzelec przyboczny. O łaskawe oferty uprasza „3 K.” poście rest. Czempin-Posen. 1328

Osoba średnich lat, Polka, wdowa bezdzietna wykształcona, zdrowa, czynna, język niemiecki, w słowie i piśmie przyjmie zarząd domu i umiejętnie prowadzenie gospodarstwa u samotnego pana, pensja skromna. Zgl. pod „Praca” poście rest. Kraków. 1311

Pomocnik gorzelniarzy z 3-letnią praktyką i szkołą rolniczą poszukuje posady pomocnika. Poście rest. „Pomocnik” p. Korczów koło Uhnowa. 1404

Kucharka bardzo dobra poszukuje posady we Lwowie obejmie zarząd domu. Franciszkańska 10, drzwi 9, 1 piętro, Władysława 10. 1423

Uzdolniona krawczyńca poszukuje szycia w prywatnym domu. Ol. F. w Adm. Słowa. 1416

RZADCA-EKONOM

w średnim wieku z dłuższą praktyką gospodarczą na większych majątkach ziemskich z dobrimi świadectwami poszukuje posady. W razie potrzeby przyjmie posadę samodzielną na taniem. Łaskawe zgłoszenia „Z. J. 30” poście rest. Kamienna via Stanisławów. 1408

Magister farmacji dobrze połączony poszukuje posady — Zgl. pod „K. K.” Administracja Słowa Polskiego. 1201

Pagiarz poszukuje od kwietnia posady za płacą miesięczną lub jako akordant. Obznajomiony gruntownie z fabrykacją dachówek, rurek, cegieł, paleniem we wszystkich systemach pieców. Posiada chlubne świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia Emil Kadlec, Jasło. 1225

Agronom Dublańczyk kawaler, lat 30, skromne wymagania, szuka posady. Objasnienia udzieli z grzeczności dyrektor Makarewicz Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 1279

Koncypiant substytut poszukuje posady na marzec. Wiadomość dr. Buxbaum, Stryj. 1315

Zarządca z kaucją, bardzo dobrane polecenie, szuka posady. Zgłoszenia „dla K.”, Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów, Hotel Georgea. 1432

Początkujący kandydat notaryalny poszukuje posady. — Zygmunt Kaszyński, Stanisławów, Józefa 1. 1431

Posady załatwowane

Zdolnego ekspedienta do cukierki przyjmie firma Noworolski i Krowicki, Stanisławów. 1370

Sprzedawcę do księgarni kolejowej w Stanisławowie i roznosiciela gazet przyjmie Roman Jasieński, Stanisławów. — Kaucja wymagana. 1369

Poszukuję stróża i lokaja w jednej osobie żonatego, bezdzietnego. Badenich 9. 1205

Ekonomia żonatego w średnim wieku z małą rodziną przyjmie (potrzebne odpisy świadectw których się nie zwraca) Zarząd Ohladowa, poczta tamże. 1425

Poszukuje rządcy, któryby przyjął posadę na taniem i mógł złożyć parę tysięcy koron kaucji. Baron Błażowski, Czeremchów, p. Monasterzyska. 1333

Apteka w GRÓDKU Jagiel. poszukuje zaraz dobrze poleconego magistra. Oferty nieważnione zostaną bez odpowiedzi. 1309

Natychmiast poszukiwany

działny, młody człowiek, nie żonaty, korespondujący po polsku i rusku, a władający językiem niemieckim. Płaca 150 franków miesięcznie. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw pod szyfrą: „Auswanderung 9037” załatwia Rudolf Mosse, Kolonia (Cöln). 371

Fryzjer Piotr Staniewski, Sanok przyjmie zdolnego subiekta zaraz ewentualnie od 15 lutego br. 1387

Zdolnego subiekta poszukuje cukiernia Szolca w Drohobycz. 1395

Zdolna kantoarzystka biegła w pisaniu na maszynie i stenografii w piśmie polskim i niemieckim, chrześcijanka znajdzie umieszczenie od 1 marca br. — Oferty z podaniem wysokości żądanej pensji „Lwowskie Biuro Fabryczne 1020” do Adm. Słowa. 1401

Kantorzysta, chrześcijanin 20 do 26 lat wieku, władający biegle po polsku i niemiecku znajdzie w tutejszym biurze fabrycznym od 15 marca br. stałe umieszczenie. Oferty z podaniem świadectwa i wysokości pensji należy wnieść pod „Zawód 640” do Admin. Słowa. 1402

Osoby mające rozległe stosunki towarzyskie mogą uzyskać uboczny dochód przez przyjęcie zastępstwa pierwszorzędnego towarzystwa ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia tylko osobom Kopernika 21, parter lewo. 1413

Uczeń do handlu z dobrego domu z ukończoną II gimnazjum lub równorzędnym wykształceniem znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych Ryszarda Muszyńskiego przedtem T. Jabłoński, Drohobycz. 1406

Poszukuje rutynowanego koncypianta. Adwokat Landes, Lwów Krakowska 14. 1367

Adwokat w mieście powiatowym poszukuje rutynowanego koncypianta. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje biuro dzienników Buchstaba pod „M. J.” 1366

Adwokat dr. Ignacy Herz w Jasie poszukuje rutynowanego koncypianta. Posada zaraz do objęcia. 1359

Potrzebny ekonom, któryby się znał na lesie, kawaler lub bezdzietny. Głobikowska, Brzostek Krzykowska. 1426

Rutynowanego, zdolnego koncypianta dla Dąbrowy koło Tarnowa zaraz poszukuje adwokat dr. Jakób Lauterbach w Drohobycz. 1407

C. K. Notaryusz w Budzie poszukuje młodego kandydata lub prawnika z praktyką notaryalną, ewentualnie kancelistę notaryalnego. Zgłoszenia listownie z podaniem warunków i odpisów świadectw lub, osobiście. 1405

Kupno i sprzedaż

Meble na raty u tapicera Kurowskiego Skarbowska 5. 1233

Krajowa fabryka MEBELI MILIWIW — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gładkie i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatrna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana). 1076

Sadzonki wikliny „Salix viminalis” z doskonałych kultur. Cena 2 k. za tysiąc loco Halicz. Większe zamówienia taniej. Upraszam o wcześniejsze zamówienia Zarząd dóbr Tustan o. p. Halicz. 1329

Poszukuje się do kupienia psa legawego, dobrze tresowanego z krótkim włosiem. Zgłoszenia P. Wasel poczta Torskie. 1332

Kupię dobrego psa na dziki. — Adres: Antoni Kryskow, Po piele obszar dworski p. Borysław. 1203

100 (sto) metrów owsa sy-
birskiego po 15 koron
entnar metryczny loco Zarząd
ów Łozina p. Janów k. Lwowa
zaraz do sprzedania. 1372

Portepian nowy Hofbauera do
wypożyczenia, Bralerowska 12
II. piętro, drzwi Nr. 8. 1357

Godne zastanowienia

Polecam przed zakupem wypraw
a mianowicie: Sympiań, Jadań,
Pokoje męskich, Salonów i roz-
maitych mebli tapicerowanych,
związać moje bogato zapatrzone
magazyny w celu porównania ja-
kości towarów i cen neder przy-
stępnych JAN, TKACZ i SYN,
Magazyn mebli stylowych, Lwów,
Kopernika 18. 1343

Portepiany i pianina w naj-
większym wyborze jak zawsze
w składzie fortepianów I. MUSSIL
awniej J. Balko we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika 7. 815

Pał po cenie magistrackiej 65
ct. cetnar drzewa bukowego
na 4 rznięte oraz a węgiel
górnolaski 95 ct. Cetnar dostar-
cza na zamówienie kartką lub
telefonem 995. Maszynowa roz-
drabiania drzewa, Bracia Frey,
i alci 4. 1345

Więże skórki pomarańczo-
we niezależnie od wielkości,
kupuje w każdej ilości, placę
o 30 hal na 1 kg. — Fabryka
cukrów Brandtadtera we Lwo-
wie. Dostarczyć można do fa-
bryki ul. Szeptyckich 26 i do
sklepu: plac Gołuchowskich 5.
1044

Interesy handlowe

Próczki osobiste dla urzę-
dników, oficerów, nauczy-
cieli. Samoistne konsorcya
zaliczkowe i kredytowe To-
warzystwa urzędników udzie-
lają pożyczki pod umiarkowa-
nymi warunkami, także na
dłuższe terminy spłaty. Agen-
ci wykluczeni. Adresy kon-
sorcj podaje bezpłatnie Zar-
ząd Centralny Towarzystwa
urzędników, Wiedeń I, Wip-
lingerstrasse 25. 73

Boczny dochód

dla urzędnika na prowincji, ma-
jącego rozległe stosunki. —
Zgłoszenia listowne pod „Do-
chód” poste restante Lwów.
1035

Do pierwszorzędnego magazy-
nu modniarskiego, poszukuje
współczelki, fachowej modniarki
z wkładem parę tysięcy koron.
Wiadomość pod F. S. za okaza-
niem kwitu inseratowego w Ad-
ministracji Słowa Polskiego.
1255

Pożyczek udzielam właścicie-
lom realności i dóbr na 5 prc.
kredytu budowlanego podług
umowy. Kapitalistom lokuję ka-
pitały na 8 prc. na najpewniejszych
hipotekach realności lwowskich.
„Sors” restante Lwów.
1349

Nieruchomości

Dobrze idący handel delikate-
sów wraz z pokojem do śnia-
dań z powodu słabości do prze-
dania, Czynn mieszczny K. 40,
Obrót miesięczny 3000 koron.
Oferty pod „Szczęście” postere-
stante Sambor. 1365

Sprzedam realność dwufronto-
wą 34 metry frontu (dochód
4.200 kor.) za małym wkładem.
Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Lwów,
Pasaż Hausmana dla „Realności”
1362

Parcele różne obok Zamku
wysokiego, — także domek
schłodny, tanio sprzedam. Fach
pocztowy 52 Lwów. 1142

Mieszkania i sklepy

1 lub 2 pokoje frontowe ume-
blowane w parterze zaraz
do wynajęcia. Ul. św. Mikołaja
14. 1316

Mieszkania z komiorem od 1
do 11 pokoi do wynajęcia.
Turecka 3. 1158

2 lub 3 pokoje, kuchnia, łazien-
ka, duży kurytarz do najęcia
Racławicka 3. Także stajnia i wo-
zownia. 1381

Pokój dla Panien z całem utrzy-
mianiem przy rodzinie jest
zaraz do najęcia, ul. Gliniańska
18. drzwi na prawo, II p. 1373

5 pokoi z przynależnościami,
ogród, taras od 1 marca wy-
najmę. Nabelaka 25, (boczna
Krzyżowej). 1088

Priedrichów 8, I piętro 4 po-
koje, przedpokój, łazienka,
służbowy, II piętro 3 pokoje
przedpokój. 1433

Dwa mieszkania po 3 pokoje
z przynależnościami i 2 po-
koje kawalerskie od 15 lutego.
Ul. Łyczakowska 5. 1428

Jeden pokój frontowy, umeblo-
wany, z przedpokojem, Tea-
tralna 16, I p. 1415

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Sa-
nem poszukuje odbiorcy na
10 kg. masła deser. dziennie przez
czwarte, lipiec, sierpień. Kilo-
gram koron 2-40 loko Mleczar-
nie. 1127

Masło świeże centryfugowe
kilo po 2 k. 60 h. i kuchenne
solone po 2 k. 30 h. ma na
sprzedaż Zarząd Mleczarni w
Tłustek, za zaliczką loco poczta
Tłustek. 1344

Nie sprowadzamy z Prus
tylko z Kołomyi. Na Karna-
wał wyroby krajowe nie ustępu-
jące pruskim, odznaczone licznymi
medalami.

PASZTET z gęsi w trójkątach
sztaabsburgi funt 3 kor., z tru-
flami 4 kor.

PASZTET wypiekany pain de gi-
biers ze zwierzyny po 2 k. funt.
SZYNKA (jak westalska) w pe-
cherzu na surowo do jedzenia
kilo 4 kor.

BULION z drobiu i zwierzyny
(zdrowszy od wszelkich ekstrak-
tów pruskich) po 15 i 20 k. klg.
poleca dawna firma Dwór Łap-
szyn Kazimiera Matczyńska, Ko-
łomyja, willa MATCZYN. 1124

Obiady ucztowe sporządza je-
dynie pani W., Korallnicka 8.
Ręczy stołownik. 1367

Kalafior piękne, róże, oraz
wszelką jarzynę wysyła jak
najtaniej Antoni Klimowicz,
Lwów. 1399

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, osłabienie na tle
neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

10 koron nagrody! Zginął
duży złoty pies Leonber-
ger, ul. Domsa 8. 1375

Kawaler, 32 lat na większym
folwarku ożeni się z panną
inteligentną, przystojną, muzykalną
do 26 lat. Posag wymagany, ale
zaraz niepotrzebny. Zgłoszenia
z fotografią do Słowa pod „M.
B. 2000”. 1320

Poszukuje się na wieś nauczy-
cielkę języka francuskiego i
zwyższą muzyką do 17-letniej pa-
nienki. Zgłoszenia ul. Niecała 4
parter. 1256

Młody Technik budowni-
czy, z praktyką, dobry
projektant i konstruktor, obezna-
ny dokładnie z robotami żelazo-
betonowymi, — wstąpi chętnie
do większego biura lub poszu-
kuje spółnika do otwarcia
przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod
„O. H. 15” poste restante Kra-
ków. 1089

NA KARNAWAŁ!
Przyjmuje wszelkie zamówienia
na hafty kolorowe i białe, su-
knie, bluzki, monogramy i t. p.
artystycznie wykonane po umiar-
kowanych cenach. Józef IWA-
NICKI, skład maszyn do szycia.
Lwów, Hotel Żorża. 215

Na karnawał!

bukiety kotyliionowe, balowe,
ślubne, cięte róże, kamelie,
fiolki, konwalie, bez itp., po
jak najniższej cenie, wysyła

Magazyn kwiatów
Antoni Klimowicz i Syn
Lwów, pl. Halicki 14.
1394

I wiedeński koncesyonowa-
ny skład używanych wozów
i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonných po-
wozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Browne, Beggys itd.,
wytworonych, od osób wysokiego sa-
miejch stanowisk towarzyskich, białe
wielki zapas na składzie. Zakupuje
całkowicie urządzenia stojące za go-
dówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II,
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn,
Telefon 20170. 59

A R C O

najlepsze klimatyczne, kuracyjne miejsce południowego Tyrolu
w pobliżu jeziora Garda. Główna stacja pięknej drogi do Mori, Arco,
Blva. Sezon październik — maj. Palmy, oliwy, wawrzyn i pomarańcze.
Nowe urządzenia zimowe i wielkie hale spacerowe, promenady bez pro-
chu, codziennie dwa razy koncert. Wielka sala na reüniony. Wszelkiego
rodzaju kąpiele, kuracja zimną wodą, inhalatorium. Hotele i pensyoaty.
Wylew przywilej z mieszkaniami familijnymi do odnalezienia. Kościół kato-
licki i ewangelicki. Telefon między Arko—Trient—Roveredo etc. Elektry-
czne oświetlenie. Nowe źródła Prospekty i informacje daje Zarząd kn-
racyjny. 11151

L. 325.

Tarnów, dn. 18 stycznia 1908

KONKURS.

Celem obsadzenia posady konduktora drogowego przy
tutejszym Wydziale Rady powiatowej w Tarnowie ogłasza
się niniejszem konkurs.

Do posady tej, która obsadzona zostanie prowizory-
cznie z dniem 1 marca 1908 przywiązane są pobyty w kw-
cie 1600 kor. rocznie i ryczałt na objazdy w kwocie 800 k.
Ubiegający się o tę posadę mają wnieść odnośne po-
dania do Wydziału powiatowego w Tarnowie najdalej do dn.
15 lutego 1908 i dołączyć do nich:

- 1) metrykę urodzenia na dowód, że ubiegający się nie przekroczył 40 roku życia;
- 2) dowód obywatelstwa austriackiego;
- 3) świadectwo rządowego lekarza powiatowego, po-
świadczające fizyczną zdolność do pełnienia służby kondu-
ktora;
- 4) świadectwo moralności;
- 5) świadectwo ukończonej z dobrym postępem szkoły
praktycznej konduktorów drogowych przy Wydziale krajo-
wym, lub też innej szkoły równorzędnej.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci którzy odbyli już
praktykę zawodową. 1398

Z Wydziału powiatowego.

Prezes Sekretarz
Dr. KRZECZUNOWICZ. PRZYBYŁKIEWICZ.

III. Ogólne Walne Zgromadzenie Towarzystwa zali-
czkowego przemysłowców i rolników w Radymnie,
stow. zarej. z ograniczoną poręką odbędzie się w po-
niedziałek dn. 10 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z lustracji towarzystwa;
3. Sprawozdanie Komisji lustracyjnej z zamknięcia
rachunkowego za rok 1907, z ewentualnym wnioskiem udzie-
lenia Dyrekcji absolutorium; 1414
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysku;
5. Wybór 3 Członków Rady Nadzorczej (§ 25 st.);
6. Wybór 3 Członków Komisji rewizyjnej na r. 1908;
7. Wniosek Rady Nadzorczej o zmianę statutu;
8. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego przemy-
słowców i rolników w Radymnie

stow. zarej. z poręką 5-ciokrotnego udziału.

Sekretarz: Prezes:
Henryk Knotz. Adam hr. Zamoyski.

Torciki
reklamowe
po 1 kor.
1110 poleca
fabryka cukrów deserowych
i herbatników
C. Schayer
ul. Jagiellońska 5.

RAGUSA

willa „Helena”
pierwszorzędną pensjonat, wszelki
komfort, elektr. oświetlenie, urocz-
ne, wolne od pyłu położenie, wspaniały
widok, zupełny spokój, park. 119

Położna

bardzo dyskretna od r. 1885
z wielką praktyką udziela
Paniom pomocy i rady we
wszystkich wypadkach.

Wiedeń VII, Burggasse 50,
drzwi 4.

Prywatny zakład położn.
185

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
inny bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3.000 ilustra-
cjami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw. 146
w Brüx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoaro-
wy zegarek niktowy system Roskopf
k. 5. 3 szruki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontoarowy srebrny k. 8.40,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot
pieniędzy.

Pieniądz każdy wyrzuca, ku-
pując gotowe likiery, gdyż
za pomocą esencji Monopol
sporządzić można każdy li-
kier, oszczędzając 50 proc.
Główny skład — Najtańsza
DROGUERIA Menkesa, ul.
Kazimierzowska, róg ul. Rze-
zniczkiej. 171

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w
13 ciagnieniach do roku 13
dają 5 następujących kuponów:
losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)

Najbliższe ciagnienie już
1 lutego 1908.

Wszystkie kupony w ilości
pięciu razem za gotówkę K
71 25 lub na 32 raty miesię-
czne po 250 korony. 407

Po przesłaniu pierwszej raty
K. 250 przekazem otrzymuje
kupujący dokument sprzedaży
stemplowany, wystawiony po-
dług przepisów ustawy z se-
ryami i numerami efektów, do
których ma wyłączne prawo
gry i wszystkie wygrane są
wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi po-
trzební wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr.

Merkur

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Wielka Wypożyczalnia
Kazimierza Lewickiego
Lwów, plac Maryacki 10,
wypożycza po bardzo niskich
cenach:

PORCELANĘ

SZKŁO

CHIŃSKIE SREBRO

ALPAKĘ

na bale i wieczorki, także na
prowincję. 1041

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.
Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektry-
czne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na mi-
sto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 895

Warunki: Kupieckie wykształcenie, język polski, steno-
grafia i pisanie na maszynie 1312

Młody człowiek
znajdzie posadę w jednym
z Berneńskich domów ban-
kowych.

Również osoby z językiem czeskim mają pierwszeństwo.
Oferty pod „D. N. 1019” do Admin. Słowa Polskiego.

Polecamy:
Fosforan wapniowy jako dodatek do karmy dla
bydła i drobiu.
Tłuszcz kostny do fabrykacji mydła.
Przypominamy już dziś do wiosennych zasiewów:
Superfosfaty z gwarancją składników.
Siarkan amonowy z 20½% azotu.
Saletę chilijską.
Siarkan potasowy. 1417
Wszystko gwarantowane i po cenach najniższych.

L. Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne
dla przemysłu chemicznego
we Lwowie, ulica Akademicka I. 8.

Pensjonat Villa Louise Abbazia

urządzony elegancko z największym komfortem, położony
na południowym nadbrzeżu, elektrycznie oświetlenie, słod-
kie kąpiele, morskie w domu, salony, także większe
apartamenty dla całych rodzin urządzone — poleca i upra-
sza o zapytania Edward Frantz, właściciel willi i pen-
sjonatu. 1385

Dostawa świeża gwarantowana!
30 Biklingów
Cło tylko 30 halerzy.
421 E. Degener Ostseefischerei Swinemünde 10 A. B.

Wszystko specjalnie smaczne i delikatne!
100 ff szprotów, ¼ kg. ff wędzon.
łososia, 1 kg. l-a sardelki H. i 2 de-
likatne tłuste węgorze i książka
kucharska z przepisem gotowania
ryb. Wszystko razem w opakow.
tylko 5 Kor. opłatnie za zaliczką.

Gorsety

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.
Wielki wybór gorsetów gotowych.
Zamówienia ściśle podług miary wyko-
nuje się w ciągu 24 godzin.

Oszczędność
w opalaniu uzyskać można tylko przy użyciu
pieców żelaznych, zakupionych u
Jana Schumanna, Lwów
Dom handlowy, Akademicka 4.
(Warsztaty fabryczne) Pańska 21/1.
Główne magazyny

PROTOKOLOWANA MARKA OCHRON.
662
— Fachowa porada, konserwacja, montowanie pieców. —
Cenniki na żądanie.

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los
turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do
pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stem-
ple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają ro-
cznie 6 ciagnień z tych najbliższe już 1 lutego. Składa-
jący pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciagnieniu
najbliższym. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300
tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wy-
grana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciagnień losów
krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej” z 1 lutego
Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierw-
sza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

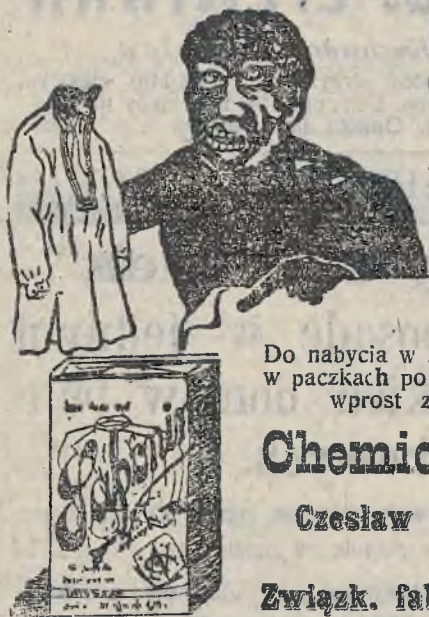
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

PATENTY

wyrabia i sprzedaje

inżynier

J. Knöpfelmacher

egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat.
Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Pranie bez mydła!

„Saponin z koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białe bez mydła, bez so-
dy, bez chloru i nadaje jej lśniącej białości.
„Saponin z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud fa-
two rozpływa, wskutek czego szkodliwe białe
tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę
się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.
Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką“,
ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach,
w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysła się
wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. fr. ocone.

Chemiczna fabryka „Saponin“

Czesław Nagórski Pr. Stargard (bei Danzig).

Zastępstwo na Galicyę:

164

Związek fabryki oleju (Bank hipot.) we Lwowie.

Oryginalne „Victoria“

Maszyny



do szycia i
do haftu
oraz innych
systemów, ja-
ko to: „Sin-
gera“, „Cen-
tral Bobbin“,
„Pieściniowe“ i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 13

Lwów plac Bernardyński 1.

Warsztat reparacyjny.



Dotra Harmonika Kor. 4 80.

50.000 sztuk sprzedanych. Bez opłaty cła! Gwarancja! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 3007/4: 10 klawiszy, 2 reguły,
28 tonów, wielkość 24/12 K 4 80
Nr. 657/4: 10 klawiszy, 1 reguła,
28 tonów, wielkość 30/15 5 20
Nr. 658/4: 10 klawiszy, 2 reguły,
28 tonów, wielkość 30/15 5 40
Nr. 3057/4: 10 klawiszy, 2 reguły,
50 tonów, wielkość 24/12 6 20
Nr. 663/4: 10 klawiszy, 2 reguły,
50 tonów, wielkość 31/15 8 —
Wszystkie za zaliczką uskutecznią c. i k.
nadwornym dostawcą

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy towarów muzycznych,
BRUX, Nr. 994 (Czechy).

Cenniki z 3.000 ilustracjami na żądanie darmo i opłatnie.

Z dawien dawna
znana ze swej do-
broci i zapachu
prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Famillina bardzo dobra zł. 1 40
Melange de Moskau w or. op. 2 50
Imperial cesarska w or. op. 3 50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1 20

Z Brodu! Grzybki litewskie białe czapczki.

Kawa Ceylon wysmieniona, franco 5 kg. 9 —

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/4 kilo 80 i zł. 1 10.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Botuszan, Zydaczowa, Potutor,
7.30	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa,		Korösmasz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Su-
7.40	Budapesztu, Koszy, Nowego Sącza przez Tarnów		ezawy, Dorny Watry
7.50	Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Hu-
8.10	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerńowiec, Ko-		siatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.20	łomy, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.28	Jaworowa
8.30	Jaworowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycz, Boryslawia
8.40	posp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karla-
8.50	Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa		badu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orlo-
9.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-		wa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/8 wł.),
9.10	badu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Pi-	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka,
9.20	szów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)		Rymanowa, Iwonica, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrze-
9.30	Kolomyi, Zydaczowa, Potutor, Korösmasz		gu, N. Sącza, Orłowa (od 15/8 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświę-
9.40	Sianek, Sambora		cima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/8 wł.)
9.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Boryslawia, Kołomyi	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwon-
10.00	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża		ica, Jasia, N. Sącza, Orłowa (od 15/8 do 15/9 wł.)
10.10	Sokala, Rawy ruskiej	9.20	Ikan, Worochty (od 1/6 do 8/9 wł. w niedziele i święta ra-
10.20	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa		kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kolomyje), Serethu, Bartho-
10.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karla-	10.45	methu, Czudina, Radowice, Suczawy
10.40	badu, Pragi, Nowego Sącza, Jasia, Tarnobrzegu, Dy-	11.05	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
10.50	nowa, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa, (przez	11.15	Belska, Sokala, Lubaczowa
11.00	Przemyśl)	11.25	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy,
11.10	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasia, Krosna, Iwonica,		Korösmasz, Kołomyi, Dorny Watry, Suczawy, Nowo-
11.20	Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Brodów, Grzymałowa	11.35	sielicy
11.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczy-	11.45	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczy-
11.40	niec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania		niec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania
11.50	Pustego, Grzymałowa	11.55	Pustego, Grzymałowa
12.00	Ławocznego, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza	12.05	Ławocznego, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza
12.10	Kolomyi, Zydaczowa	12.15	Kolomyi, Zydaczowa
12.20	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina,	12.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina,
12.30	Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasia, Cha-		Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasia, Cha-
12.40	bowiki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza	12.45	bowiki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
12.50	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)	12.55	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
13.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka	13.05	Sambora, Chyrowa, Sanoka
13.10	Stanisławowa	13.15	Stanisławowa
13.20	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orlo-	13.25	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orlo-
13.30	wa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimea		wa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimea
13.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza	13.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza
13.50	Jaworowa	13.55	Jaworowa
14.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor	14.05	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
14.10	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa,	14.15	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa,
14.20	Nowego Sącza, Koszy, Budapesztu przez Tarnów		Nowego Sącza, Koszy, Budapesztu przez Tarnów
14.30	Rawy ruskiej, Sokala	14.25	Rawy ruskiej, Sokala
14.40	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa	14.30	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa
14.50	przez Przemyśl	14.35	przez Przemyśl
15.00	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosie-	15.05	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosie-
15.10	licy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny		licy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny
15.20	Watry, Suczawy	15.15	Watry, Suczawy
15.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jasia,	15.20	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jasia,
15.40	N. Sącza, Orłowa, Zakopanego		N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
15.50	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tar-	15.45	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tar-
16.00	nobrzegu, Jasia, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego		nobrzegu, Jasia, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
16.10	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwa-	16.05	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwa-
16.20	nia Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa		nia Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
16.30	Stryja, Drohobycz, Boryslawia	16.25	Stryja, Drohobycz, Boryslawia
16.40	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy,	16.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy,
16.50	Pragi, Karlsbadu, Kołomyi, Rozwadowa, Dynowa, Jasia,		Pragi, Karlsbadu, Kołomyi, Rozwadowa, Dynowa, Jasia,
17.00	Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)	16.35	Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
17.10	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	16.40	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
17.20	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
17.30	Czudina, Serethu i Suczawy	16.45	Czudina, Serethu i Suczawy
17.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	16.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
17.50	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
18.00	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	16.55	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
18.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-	17.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
18.20	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
18.30	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	17.05	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-
18.40	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
18.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	17.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,
19.00	Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża		Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
19.10	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	17.15	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,
19.20	Kołomyi	17.20	Kołomyi
19.30	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	17.25	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
19.40	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
19.50	Czudina, Serethu i Suczawy	17.30	Czudina, Serethu i Suczawy
20.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	17.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
20.10	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
20.20	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	17.40	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
20.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-	17.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
20.40	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
20.50	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	17.50	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-
21.00	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
21.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	17.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,
21.20	Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża		Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
21.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	18.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,
21.40	Kołomyi	18.05	Kołomyi
21.50	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	18.10	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
22.00	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
22.10	Czudina, Serethu i Suczawy	18.15	Czudina, Serethu i Suczawy
22.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	18.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
22.30	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
22.40	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	18.25	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
22.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-	18.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
23.00	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
23.10	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	18.35	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-
23.20	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
23.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	18.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,
23.40	Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża		Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
23.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	18.45	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,
24.00	Kołomyi	18.50	Kołomyi
24.10	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	18.55	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
24.20	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
24.30	Czudina, Serethu i Suczawy	19.00	Czudina, Serethu i Suczawy
24.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	19.05	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
24.50	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
25.00	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	19.10	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
25.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-	19.15	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
25.20	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
25.30	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	19.20	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-
25.40	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
25.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	19.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,
26.00	Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża		Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
26.10	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	19.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,
26.20	Kołomyi	19.35	Kołomyi
26.30	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	19.40	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
26.40	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
26.50	Czudina, Serethu i Suczawy	19.45	Czudina, Serethu i Suczawy
27.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	19.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
27.10	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
27.20	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	19.55	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
27.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-		Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
27.40	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza	20.00	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
27.50	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	20.05	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-
28.00	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
28.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	20.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,
28.20	Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża		Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
28.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	20.15	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,
28.40	Kołomyi	20.20	Kołomyi
28.50	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,	20.25	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstancyńopolu, Zydaczowa,
29.00	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,		Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu,
29.10	Czudina, Serethu i Suczawy	20.30	Czudina, Serethu i Suczawy
29.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	20.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,
29.30	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-		Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-
29.40	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	20.40	nów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
29.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-	20.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karla-
30.00	badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		badu, Pragi, Oświęcimea, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza
30.10	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-	20.50	(p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonica, Ry-